Dzisiaj w numerze

Ohydny morderca stanie przed sądem

Zajścia antyżydowskie w Szumsku

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 94 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 24 kwietnia 1938

Przed wyrokiem w wielkim procesie komunistycznym w Warszawie

Główny oskarżony Zawadzki, kierownik „wydziału wojskowego KPP" o roli zadania Kominternu — Bujna i bogata przeszłość Zawadzkiego — Wyrok zostanie ogłoszony dziś o godzinie 13

Warszawa, 22. 4. — Jak już donosiliśmy, w Sądzie Okręgowym w Warszawie od kilku tygodni toczy się wielki proces komunistów, tzw. „wydziału wojskowego" Komunistycznej Partii Polski.

Poprzednio już zajęliśmy się scharakteryzowaniem sylwetek poszczególnych oskarżonych ujawniając ich zbrodniczą działalność, zakrojoną na olbrzymią skalę. W fazie końcowej procesu oskarżeni wypowiadali swe ostatnie słowo.

Wszyscy oskarżeni, poza główną postacią procesu Zawadzkim, nie przyznali się do przynależenia do Komunistycznej Partii Polski. Zawadzki, człowiek w średnim wieku, pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego i tam już notowany był za działalność komunistyczną. Brał on również udział w mordzie kapturowym, dokonanym na konfidencie policji. W związku z tą oraz szeregiem innych spraw Zawadzki przesiedział w więzieniu ogółem 10 lat.

Jak zostało stwierdzone w toku procesu, Zawadzki zajmował w hierarchii komunistycznej wysokie stanowisko, mianowicie był członkiem Centralnego Komitetu KPP. On też redagował odezwy do żołnierzy, wzywające do wszczęcia wywrotowej roboty w szeregach armii. W trzygodzinnym swym przemówieniu Zawadzki usiłował dowieść, że Komunistyczna Partia Polski nie kieruje się dyrektywami Moskwy, ale że przeciwnie Komintern uzgadnia swą działalność z partiami komunistycznymi danego kraju.

Prokurator Piotrowski w krótkim, lecz druzgocącym przemówieniu domagał się wymierzenia Zawadzkiemu najsurowszej kary żądając dlań 10 lat więzienia.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie, odsłaniający w całej grozie potwornie szkodliwą i wywrotową działalność żydo-komuny, zostanie ogłoszony dziś o godz. 13.

Normalizacja stosunków polsko-litewskich

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł litewski Skirpa wraca w przyszłym tygodniu do Warszawy i zaraz w poniedziałek spodziewane jest rozstrzygnięcie różnych spraw dotyczących dalszej normalizacji stosunków sąsiedzkich.

Mianowania komisarzy i inspektorów

Warszawa. (Tel. wł.). Komisarzem Ubezpieczalni w Tomaszowie Mazowieckim został Mieczysław Grygosiński, w Toruniu inż. Eugeniusz Karpiński, w Tarnowie Erazm Wierzbicki. Ponadto mianowano 14 inspektorów i podiinspektorów.

W Łodzi na stanowisko podinspektora pracy powołano mgr Sabinę Krzyżanowską. (w)

Brylantowa szpilka dla dygnitarza z ministerstwa

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu „asów" „sanacyjnych" w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu, tj. w drugim dniu procesu przeciw Michalskiemu i Idzikowskiemu, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Czytanie to zabrało cały dzień czasu. Akt bowiem jest całą książką o 150 stronach i jest wydrukowany w broszurze.

W r. 1934 dyrektorem Związku Izb Rzemieślniczych został płk Bolesław Sikorski, na wniosek sekretariatu generalnego BBWR, uzgodniony z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Sikorski zaczął badać stosunki organizacji, a prezes związków rzemieślniczych Wendt wywarł na nim korzystne wrażenie. Drugi najbliższy współpracownik Sikorskiego poseł BBWR Edward Idzikowski, słynny z głośnego napadu w Sejmie na posła Rybarskiego, którego pobił pałką gumową po głowie, mimo tych bojowych cech, nie zrobił na Sikorskim dobrego wrażenia. Następnie Wendt przestrzegał Sikorskiego przed złymi ludźmi i nadmienił, że ma na myśli Idzikowskiego.

WIĘKSZE SUMY OD RZEMIEŚLNIKÓW

W parę dni Wendt, prosząc o dyskrecję oświadczył Sikorskiemu, że Idzikowski krzywdzi rzemieślników i opowiedział o skandalicznym zdarzeniu przy załatwianiu sprawy podatkowej dla piekarzy. Idzikowski wziął od nich większe sumy, a niezależnie od tego, zwrócił się do Związku Cechu Piekarzy z propozycją ofiarowania prezentu wyższemu urzędnikowi w ministerstwie za życzliwe ustosunkowanie się do rzemiosła.

BRYLANTOWA SZPILKA

Wendt z członkami zarządu postanowili kupić brylant do szpilki, który po kupnie wręczono Idzikowskiemu, aby ten ofiarował go Pawłowi Michalskiemu. Niedługo potem, Wendt spotkał Michalskiego i zauważył, że nie miał w krawacie szpilki. Zapytał go więc o powód, i wtedy dowiedział się, że Michalski wcale brylantowej szpilki nie otrzymał. Gdy zainterpelowano o to Idzikowskiego, zwrócił się on do Wendta z prośbą o ratowanie go z opresji i wydanie na piśmie pokwitowania z odbioru brylantu dodając, że dla Wendta, jako człowieka zamożnego, zwrócenie paru tysięcy złotych nie nastręczy trudności.

PO SZPILCE 200 TYS ZŁOTYCH

Po pewnym czasie Wendt przekonał się, że Idzikowski przywłaszczył sobie również około 200.000 zł, zebranych przez piekarzy. Pieniądze te były przeznaczone dla obrony interesów piekarni w Ministerstwie Skarbu wobec projektowanej zmiany stawek przemysłu obrotowego, niekorzystnej dla ogółu piekarzy.

Sikorski, poruszony rewelacjami, zwrócił się do Wendta, dlaczego nie wytoczono sprawy przeciw Idzikowskiemu, na co Wendt odpowiedział, że Idzikowskiego boi się, gdyż uchodzi on za człowieka o szeroko rozgałęzionych stsunkach i jednostkę mściwą.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ BRYLANT?

Interpelowany w sprawie brylanta Idzikowski tłumaczył się wykrętnie, że istotnie swego czasu piekarze nabyli brylant dla Michalskiego, ale klejnot ten palił mu ręce i po dwóch godzinach wyzbył się go.

Co do sumy 200.000 zł Idzikowski wspomina, że Michalski pożyczył od piekarzy pieniądze i dał zobowiązanie hipoteczne na swej nieruchomości. Na żądanie Idzikowski złożył w sekretariacie generalnym BBWR funkcje społeczne i poselskie.

TERROR

Jednocześnie dokoła sprawy zaczęto robić atmosferę postrachu i terroru. Starano się wpłynąć na Wendta, który ciężko chory bawił w Truskawcu, i zażądano od niego natychmiastowego powrotu. Idzikowski starał się wykazać, że pieniądze, zebrane od piekarzy na obronę ich interesów, wypłacił wybranemu już adwokatowi Herszbergowi jako honorarium. Ponadto poszczególne osoby, które wiedziały o sprawach Idzikowskiego, były straszone, że skompromitują się, jeśli zaczną obciążać Idzikowskiego.

We wrześniu 1934 r. Karol Wendt, kilkakrotnie już przesłuchiwany w sprawie Idzikowskiego, zmarł na serce. W międzyczasie sprawę Idzikowskiego rozpatrywał sąd klubowy BBWR, przed którym zdążył jeszcze złożyć zeznania ciężko chory Wendt. Potwierdził on wówczas rozmowę, którą prowadził z płkiem Sukorskim przyznając, że w chwili słabości uległ rozpaczliwym atakom Idzikowskiego, który grożąc samobójstwem wyłudził od

Z RUCHU ZAWODOWO-ORGANIZACYJNEGO W U. S. A.

Przywódca amerykańskich związków zawodowych John L. Lewis (po prawej) przemawia do dziennikarzy o wynikach konferencji związków w Waszyngtonie; w konferencji tej uczestniczyli przedstawiciele 38 amerykańskich organizacyj zawodowych

niego kwit na otrzymaną szpilkę z brylantem z powrotem, co nie jest prawdą.

GODNOŚĆ I ETYKA POSŁA

Na mocy sądu klubowego Idzikowskiego uznano winnym uchybienia godności i etyce posła i prezydium BBWR wykluczyło go ze swego grona. Wkrótce po zakończeniu postępowania przed sądem klubowym wiadomość o nadużyciach Idzikowskiego doszła w drodze konfidencjonalnej do prokuratora Sądu Okręgowego, który wszczął dochodzenia. Dotyczyły one również Michalskiego i to przyczyniło się do zlikwidowania wielkiej afery.

Aresztowania pikieciarzy

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas akcji pikietowania sklepów żydowskich zatrzymano różnych działaczy narodowych w rozmaitych miastach prowincjonalnych. M. i. w Krakowie został aresztowany Julian Nowakowski z Warszawy, w Białymstoku Zygmunt Krzemiński i Mieczysław Olszewski.

Częściowo wszyscy zostali już wypuszczeni na wolność. (w)

Skoncentrowanie policji

Warszawa. (Tel. wł.). W okresie świąt Wielkanocy na terenie powiatu tarnowskiego, brzozowskiego, brzeskiego, przeworskiego i jarosławskiego przybyły liczne oddziały policji w kolumnach samochodowych, których przejazd przez różne wsie wzbudził wielkie zaciekawienie wśród ludności miejscowej.

W niektórych okolicach interpretują ten fakt jako nakaz prewencyjny, mający na celu zapobieżenie z góry ewtl. próbom jakiegokolwiek zakłócenia porządku publicznego. (w)

Kontrola recept

Warszawa. (Tel. wł.). Władze skarbowe przeprowadziły w aptekach kontrolę recept lekarskich. Kontrola pozostawała w związku z ustaleniem obrotu poszczególnych lekarzy.

Na podstawie liczby wydanych recept wymierzano podatek przemysłowy lekarzom. Tego rodzaju kontrola, wywołała protest ze strony izby lekarskiej, gdyż zdaniem jej, sprawdzanie recept stanowi naruszenie tajemnicy zawodowej lekarskiej. (w)

ZE ŚWIATA

W Estonii rozpoczną się 23 bm. wybory prezydenta, który następnego dnia rozpoczyna swe urzędowanie podpisując nominację nowego gabinetu. Prezydentem będzie wybrany niewątpliwie ponownie p. Paets.

Parlament bułgarski wkrótce się zbierze. Kandydatem najpoważniejszym na prezesa Sobrania jest poseł gen. Kaiszew, który liczy 67 lat.

W Sowietach zaszły ostatnio niektóre zmiany personalne. Szefem GPU został mianowany Czernyszew. Przydzielono go do osoby gen. komisarza bezpieczeństwa Jeżowa jako jego zastępca.

Rząd szwajcarski zwrócił się do Ligi Narodów z żądaniem przywrócenia całkowitej neutralności kraju. Sprawa ta ma być omawiana na najbliższym posiedzeniu.

Kanclerz skarbu ang. po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu będzie mówił przez radio podczas debaty budżetowej w Izbie Gmin. Nazajutrz zaś będzie mówił przywódca opozycji.

W Stanach Zjednoczonych, jak to stwierdziła wyłoniona przez Senat komisja, 15 pct ludności pozostaje obecnie bez pracy. Zajmują się nią organizacje charytatywne.

Od Pirenejów do ujścia Ebro

Dalsze sukcesy narodowców w pasie pogranicznym — Zajęcie niemal całej prowincji Castellon — Opanowywanie wybrzeża morskiego

Salamanka (PAT). — Kwatera główna donosi:

W ciągu czwartku wojska posuwały się na południe i stanęły wieczorem w pobliżu Alcala de Chivert.

W ciągu godzin popołudniowych na froncie madryckim zdobyliśmy stanowiska nieprzyjacielskie w dzielnicy Usera.

Manewr gen. Solchaga rozpoczęty w dniu 7 bm. pomiędzy Leridą a granicą francuską został w czwartek zakończony z chwilą, gdy oddziały kolumny posuwającej się z Bisauri nawiązały łączność z wojskami idącymi z Sort. Formacje „czerwone" zostały otoczone z trzech stron.

„Czerwoni" na lewym skrzydle liczą ok. 7 tys. ludzi i wycofują się do Francji. Oddziały prawego skrzydła zdążają pośpiesznie w kierunku na Seo de Urgel.

Powstańcy otrzymali posiłki złożone z jednostek policji, które obsadzą zdobyte odcinki graniczne. W dowództwie narodowym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk „czerwonych" na tym odcinku nastąpi bardzo szybko, gdyż większość „czerwonych" zbiegła już do Francji.

Na odcinku Castellon de la Plana armia gen. Arandy posuwa się wzdłuż wybrzeża w kierunku południowym, zająwszy już w chwili obecnej trzy czwarte prowincji Castellon. Wojska „czerwone" odcięto od połączeń i okrążono na przestrzeni pomiędzy miastami Teruel — Montalban — Cincatorres i Albocacer.

Na odcinku południowym oddziały gen. Valina oczyszczają teren z luźnych grup wojsk „czerwonych" pomiędzy Sierra Beceite i Maestrago.

Położenie pod Tortosą jest niezmienione. Oddziały powstańcze zajęły wszystkie dzielnice miasta na prawym wybrzeżu Ebra, lecz nie zdołały się jeszcze przeprawić przez rzekę.

Narodowcy w chwili obecnej dążą do zdobycia jak najdłuższej przestrzeni wybrzeża morskiego. Ich zadanie ułatwia znacznie rozprzężenie panujące wśród wojsk „czerwonych".

Saragossa. (Tel. wł.). Wśród łupów, jakie wpadły w ręce wojsk narodowych w południowej części frontu Ebro, znajduje się samochód ciężarowy załadowany skrzyniami, zawierającymi 18.000.000 pesetów w złocie i w srebrze. Poza tym wojska narodowe zdobyły 14 samochodów ciężarowych, 4 czołgi sowieckie, 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość pontonów.

Jak donoszą z frontu pirenejskiego, wojska „czerwone", wycofując się z doliny Aran i Benesque uprowadziły z sobą wielkie stada bydła, liczące ok. pół miliona owiec, 100 tysięcy kóz, 20 tysięcy krów i 5.000 koni i mułów.

Z Salamanki potwierdzają, że lotnictwo narodowe zadało szereg dotkliwych strat „czerwonej" flocie wojennej. Krążownik „Libertad", trafiony bombami, jest unieruchomiony na dłuższy czas. Krążownik „Mondez Nunes" uważany jest za stracony, gdyż podczas bombardowania nastąpił na nim wybuch obu kotłów. Dwa mniejsze okręty zostały poważnie uszkodzone.

Z Barcelony donoszą, że „czerwone" dowództwo rozstrzelało 41 milicjantów oraz kilku oficerów, którzy zbiegli z frontu.

Wojna domowa w „Ozonie" trwa

Szczegóły rozłamu — Dwa komunikaty — Różne pogłoski — Stanowisko grupy „Jutra Pracy"

Warszawa. (Tel. wł.) Wojna domowa w łonie „Ozonu" nie wygasa. Okazuje się, że w rozmaitych okręgach ZMP kierownicy pozostali przy Rutkowskim. Tak się stało, jak już donosiliśmy, na terenie lwowskim, wileńskim, warszawskim i brzeskim. Sekcja wiejska odeszła do „Ozonu", natomiast sekcja akademicka i młodzież rzemieślnicza pozostały przy Rutkowskim.

Ogłoszono dwa komunikaty: jeden „Iskry", traktujący akcję Rutkowskiego jako dywersję i drugi, podpisany przez Rutkowskiego, iż prace ZMP są prowadzone normalnie. Zapowiada on ogłoszenie w ciągu piątku nowego komunikatu i zawiadamia, że lokal ZMP mieści się tymczasowo przy ul. Szerokiej 22 na Pradze, dokąd napływają rozmaite zgłoszenia. Mjr Galinat rozesłał po kraju swoich przedstawicieli, aby odciągnąć grupy prowincjonalne.

Czy poczynania Rutkowskiego mają jakiś związek z akcją „Jutra Pracy", trudno w tej chwili przesądzać. Jest faktem, że wystąpił on zaraz po usunięciu Budzyńskiego z „Ozonu". Pogłoski, jakoby istniało porozumienie pomiędzy jego grupą a tzw. „Klubem Katolickim" pos. Zakliki i Lubelskiego, nie potwierdzają się.

Natomiast niewiadomo, jak się ustosunkuje nadal do „Ozonu" grupa „Jutra Pracy", poza kulisami której stoi płk Sławek. Nie jest wykluczone, że grupa ta wystąpi z OZN i dążyć będzie do utworzenia samodzielnego klubu parlamentarnego. Jej członkowie oburzają się na fakt wykluczenia pos. Budzyńskiego bez decyzji koła parlamentarnego „Ozonu".

Na sobotę zwołano zarząd wspomnianego Koła. Mają być omawiane wprawdzie sprawy raczej obojętne, ale niewątpliwie wyłoni się zagadnienie grupy „Jutra Pracy". (w)

Bunt wojskowy w ZSRR

Okręg białoruski przeciw komisarzom politycznym

Leningrad. (ATE). Nadeszła tutaj wiadomość o buncie wojskowym w jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego. Bunt objął stacjonowany w tym mieście, którego nazwy ze względów od nas niezależnych podać nie możemy, dywizjon artylerii przeciwlotniczej i przerzucił się następnie na dwa pułki piechoty, mające swe koszary w sąsiedztwie koszar dywizjonu artylerii.

Sytuacja, która się wytworzyła, była tak groźna, że dowództwo białoruskiego okręgu wojennego zmuszone było o fakcie buntu zawiadomić władze centralne, które odwrotnie wydały nakaz stłumienia buntu najbardziej energicznymi środkami. Charakterystycznym jest fakt, że w buncie tym wzięli udział wspólnie z żołnierzami także oficerowie.

Bliższych szczegółów na razie brak.

Czy Codreanu będzie odpowiadał

w sprawie zamordowania premiera Duci?

Warszawa (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że odświeżenie sprawy zamordowania premiera rumuńskiego Duci grozi poważnymi komplikacjami dla przywódcy Żelaznej Gwardii Codreanu.

Ponieważ ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że Codreanu był głównym sprawcą śmierci Duci, władze muszą przeprowadzić w tym kierunku nowe śledztwo, którego wynik można uważać za przesądzony i niepomyślny dla Codreanu.

Bardzo możliwe, że kompromitujące dokumenty będą wycięte i uzupełnione. Ciekawe, jak wobec tego zachowa się prasa, która chwaląc obecny rząd za jego skuteczną akcję przeciw Żelaznej Gwardii, daje wyraz nadziei, że czas jest zlikwidować całkowicie ruch zagrażający wewnętrznemu spokojowi państwa.

Bardzo prawdopodobna jest wersja, że o ile w ciągu najbliższych 6 miesięcy Żelazna Gwardia pozbawiona Codreanu nie okaże żywotności, król uzna to za objaw słabości i nie będzie musiał interweniować w dalszym ściganiu pokonanego przeciwnika. (w)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

Śmierć i spustoszenie w Turcji

Straszne skutki trzęsienia ziemi — Setki zabitych i rannych — Panika wśród ludności

Stambuł. (Tel. wł.). Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter katastrofy żywiołowej. Wstrząsy podziemne trwają nadal. Okręgi Kirszehir Yozgad i Corum zostały doszczętnie zniszczone. Około 50.000 bezdomnych obozuje pod gołym niebem wśród głębokich szczelin, powstałych wskutek trzęsienia, w których płyną strumienie wrzącej wody.

Trzęsieniu ziemi towarzyszyły ogłuszające podziemne łoskoty, które wywoływały nieustanną panikę wśród ludności. Całe połacie kraju uległy zupełnemu spustoszeniu.

Liczba zabitych i zaginionych oceniana jest na 800 osób, przy czym 18 wsi zostało całkowicie zniesionych z powierzchni ziemi, a 22 zostały częściowo zniszczone. Istnieje jednak obawa, że liczba zabitych i straty materialne są znacznie większe. Zorganizowano specjalne oddziały ratunkowe.

Do parlamentu tureckiego wniesiony ma być projekt uchwalenia specjalnych kredytów na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi.

Dotknięte trzęsieniem okręgi oddalone są od Ankary o 160 km.

Ankara. (Tel. wł.). Wstrząsy podziemne w Anatolii ustały. Od czasu do czasu słychać jeszcze jednak pomruki podziemne, a w głębszych rozpadlinach pokazuje się gorąca woda.

Liczba ofiar ludzkich jest jeszcze nie ustalona. 38 wiosek uległo całkowitemu zniszczeniu, a 340 miejscowości poważnie ucierpiało od wstrząsów podziemnych.

V. Papen nie popadł w niełaskę

Warszawa. (Tel. wł.). Nadeszły tu wiadomości z Berlina, że osoba ambasadora Papena stanowi mimo wszystkich zapewnień kół politycznych nadal przedmiot największego zainteresowania za granicą.

Pomimo ukrócenia wszelkich dociekań i milczenia na ten temat oświadczają strony miarodajne, że wiadomości jakoby v. Papen popadł w niełaskę, są w istocie rzeczy fałszywe.

Papen przebywa w zdrowiu w swej posiadłości w Zagłębiu Saary. O stosunkach jego z kanclerzem świadczy fakt, że v. Papen został powołany przez kanclerza jako poseł do Reichstagu. (w)

Powrót sióstr królewskich

Tirana. (Tel. wł.). Siostry króla Zogu, powracając z podróży do Ameryki, przybyły do Albanii na pokładzie parowca włoskiego „Palatino".

Po przyjęciu w Durazzo parady batalionu kobiecego, który znajduje się pod ich dowództwem, siostry królewskie odjechały do Tirany.

Sztuczne serce

Filadelfia. (Tel. wł.). Jak donosi biuro Reutera, dr Carrel zdołał przy pomocy „sztucznego serca", stworzonego przy pomocy słynnego lotnika Lindbergha utrzymać u ludzi i zwierząt, których zgon został stwierdzony, funkcje niektórych organów, jak wątroby, nerek, płuc, niektórych gruczołów, przez czas od 24 godzin do 30 dni

Z NASZEGO STANOWISKA

Syzyfowy trud „konsolidacji"

Fakt oderwania się grupy Związku Młodej Polski z p. Rutkowskim na czele od „sanacyjnego" Obozu Zjednoczenia Narodowego jest wielce symptomatyczny.

Nas fakt ten ani ziębi, ani parzy. Jest to bowiem zjawisko wewnętrznej wśród „sanacji" rozgrywki. Dotyczy on losów „sanacji". Tam też znalazł on najsilniejszy rezonans w postaci obszernych relacyj, wynurzeń, gorącej, chwilami bardzo ostrej polemiki, podnieconej atmosfery wewnętrznej walki. Nie zamierzamy więc z tego faktu ani cieszyć się, ani też ubolewać nad niewątpliwie „bolesną stratą", jaką poniósł „Ozon". Bolesną — głównie wskutek zdecydowanie ujemnych następstw tego faktu w opinii społeczeństwa wobec podjętych usiłowań „konsolidacji".

Z politycznego punktu widzenia natomiast warto pilnie się tym niezamierzonym skutkom „konsolidacji" przypatrzeć i starać się zrozumieć, jakie są źródła i przyczyny tych wydarzeń.

Secesja młodych żywiołów z organizacyjnych ram „Ozonu" zwraca znowu uwagę na zagadnienie młodzieży. Dla „sanacji" zagadnienie to jest od dłuższego czasu palącym problemem przyszłości własnego obozu. Brak młodzieży na dłuższą metę groził po prostu śmiercią fizyczną temu obozowi. Od dłuższego więc czasu obserwujemy stałe wysiłki, zmierzające do pozyskania i zorganizowania młodego pokolenia we własnym obozie.

Metoda jednak, jaką „sanacja" zastosowała w realizacji tych wysiłków, skazywała z góry zamierzenia te na niepowodzenie. Młode pokolenie bowiem, aczkolwiek w fatalnych warunkach bytu wychowujące się, okazało się materiałem najmniej podatnym do czysto materialnych transakcyj kupna i sprzedaży. A taką właśnie metodę w podchodzeniu do młodzieży stosowała „sanacja".

Te młode pokolenia — trzeba tu wziąć pod uwagę — wychowywały się już w wolnej ojczyźnie. Wzrastały w okresie krwawych zmagań o odzyskanie niepodległego bytu państwowego, wychowywały się w atmosferze troski o ugruntowanie i utrwalenie fundamentów własnego państwa. Wzrost politycznych zainteresowań, pęd do aktywnego udziału w życiu narodu i państwa — to zjawiska naturalne w duszach młodego pokolenia. Ten „naturalny przyrost" nowych, młodych sił politycznych w Polsce nie spotkał się z należytym zrozumieniem w areopagu „sanacyjnym". Młode pokolenie oddawało swoje siły na służbę własnemu tylko narodowi, w służbie tej pielęgnowało niepodległość myśli i ducha od wszystkich tych sił, które Polskę traktowały jako zajazd dla wszystkich. Tu tkwi klucz tej, jak się wydawało niektórym, tajemnicy, iż „sanacja" mimo usiłowań nie mogła znaleźć wspólnego z młodym pokoleniem języka, że znalazła się w tragicznym z nim konflikcie.

Nie możemy się teraz dziwić, że i te nieliczne zespoły młodzieży, które „sanacja" pozyskiwała wiadomymi wszystkim środkami i sposobami, odrywają się od swych chlebodawców. Chlebodawcy ci nie umieli bowiem zaspokoić głodu, jaki odczuwają młode dusze. Głód fizyczny dla młodych pokoleń jest znośniejszym od głodu idei. „Sanacja" zdobywała się na zaspokajanie głodu fizycznego wielu swoich zwolenników, głodu jednak idei zaspokoić nigdy nie umiała. Jeśli dziś spotykamy się z secesją grupy p. Rutkowskiego, jeśli wczoraj obserwowaliśmy, jak różne organizacje młodzieży „sanacyjnej" (Legion Młodych, Zw. Polskiej Młodz, Demokratycznej i in.) odrywały się od swego pnia, to źródło i przyczyna tych faktów tkwiła właśnie w braku jednoczącej wszystkie żywioły i zespoły idei.

Idea jest siłą zespalającą. Idea posiada moc jednoczenia. Najbardziej misterny system organizacji nie jest dość silnym wiązadłem ludzi i zawsze może okazać się czystą spekulacją bez żywej treści.

Lepienie garnka z różnorodnego materiału nie jest zapewne wielką sztuką. Ale organizowanie siły politycznej odbywa się w innych warunkach, innymi środkami, niż mechaniczne lepienie garnka. Tego nie rozumiał płk Koc, ani nie rozumie jego następca, gen. Skwarczyński. Uważali oni, że w życiu politycznym można skutecznie operować środkami, do których przyzwyczaili się w innych dziedzinach życia, że wobec tego i w polityce „nie święci garnki lepią".

Władza jest wprawdzie potężną siłą jednoczenia, ale to jest tylko środek a nie cel zjednoczenia. Zjednoczenie na rozkaz jest skuteczne tylko dla ludzi o pustej duszy, dla ludzi nie posiadających własnych dążeń. Celem zjednoczenia trwałego musi być zawsze idea, idea wielka. Zjednoczenie dla zjednoczenia jest pustą zabawą a nie ideą.

Trzeba mieć przed oczami naród, jego byt, jego potrzeby, jego dążenia i jego przyszłość. Tylko tu znaleźć można źródło potężnych sił zjednoczenia.

Walka o wybrzeże Morza Śródziemnego

W połowie marca rb. wojska gen. Franco ustanowiły linię frontu biegnącą od Teruelu, poprzez Saragossę i Huescę ku Pirenejom. W pierwszej połowie kwietnia wojska narodowe odniósłszy szereg druzgocących zwycięstw ustaliły nowy front, bardziej na wschód, na linii Lerida—Gandesa—Morella. Stąd rozpoczęto ofensywę, mającą bezpośrednio na celu odcięcie Katalonii od reszty terytoriów znajdujących się jeszcze we władaniu „czerwonego" rządu.

Etapami tego działania było zdobycie miejscowości: Cherta, Ulldecona, S. Mateo, Albocacer.

Wkroczenie w dniu 15 kwietnia wojsk narodowych do Vinaroz, leżącego nad Morzem Śródziemnym, przerwało połączenia zarówno kolejowe, jak i drogowe między Barceloną, a Walencją. Z tego punktu wojska narodowe w dalszym ciągu zaczęły prowadzić akcję na północ i południe w celu rozszerzenia swych posiadłości wzdłuż wybrzeża. W dniu 19 bm. zajęto na północy Tortosę; w chwili zaś obecnej na południe walki toczą się o Castellon.

Równocześnie z walkami o brzeg Morza Śródziemnego wojska narodowe walczą pod Pirenejami, wzdłuż granicy francusko-hiszpańskiej, o odcięcie Katalonii od Francji.

Skończyć z komedią 1 maja

„Głos Narodowy" w Wilnie domaga się w artykule wstępnym, by „skończyć nareszcie z komedią 1 maja".

„Organizacje Akcji Katolickiej w Wielkopolsce — pisze — oraz narodowi robotnicy Lwowa już wysunęli żądanie zakazu pochodów pierwszomajowych. Czas, aby te żądania zostały zrealizowane.

„Dopóki państwo narodowe nie uniemożliwi działalności czerwonych „bonzów" żyjących z robotnika, usiłujących go zwieść na ścieżki walki z własną kulturą i z własną ojczyzną — trzeba przynajmniej, aby propaganda partyjna marksistów nie miała tak wielu ułatwień jak dziś.

„Dość publicznego promenowania bezwstydu rewolucyjnego po ulicach polskich miast!"

Jak widać, akcja przeciw „czerwonym" pochodom 1-majowym rozszerza się na cały kraj.

W miejsce sądów przysięgłych mieszane trybunały

Miarodajne czynniki wymiaru sprawiedliwości opracowały podobno projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości sądownictwa karnego dla ludności cywilnej.

Wedle jednego z tych projektów, mają być te sprawy, które obecny kodeks postępowania karnego przekazywał właściwości sądów przysięgłych, rozpatrywane przez trybunały mieszane, złożone z trzech sędziów zawodowych, oraz dwóch sędziów obywatelskich.

Nowe te sądy miałyby więc rozpatrywać sprawy o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę śmierci lub bezterminowego pozbawienia wolności, o przestępstwa zagrożone, jako najniższym wymiarem kary pozbawienia wolności w wysokości 10 lat i wreszcie przestępstwa, poczytywane przez ustawę za polityczne.

Wedle drugiego projektu, mają być powołane do życia trybunały mieszane, złożone z dwóch sędziów zawodowych i jednego sędziego obywatelskiego. Sądy te miałyby rozpatrywać wszystkie sprawy, uznane przez ustawy za zbrodnie, a więc sprawy o przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności w wysokości ponad 5 lat.

Rozkład „sanacji"

Ostatnie wydarzenia na terenie „Ozonu" wywołały falę przewidywań i pogłosek.

Lwowskie „Slowo Narodowe" donosi z Warszawy, że w związku z tym, co dzieje się w „Ozonie", krążą w kołach politycznych coraz mocniej informacje o rzekomym zamiarze powołania na premiera ministra Poniatowskiego. P. Poniatowskiego w jego resorcie miałby zastąpić jego obecny dyrektor gabinetu p. Krzyczkowski.

Konserwatywny „Czas" oświadcza, że w kołach politycznych przewidują dalszy wzrost tych fermentów, co miałoby się przejawić nowymi secesjami pewnych grup z „Ozonu". A więc przede wszystkim mówi się o zsolidaryzowaniu się z pos. Budzyńskim całej grupy „Jutra Pracy".

„Według krążących, ale niesprawdzonych pogłosek — pisze „Czas" — szereg osób miało zgłosić swe ustąpienie z rady naczelnej „Ozonu".

Wileńskie „Slowo" zaś donosi, że w związku z ostatnimi wypadkami na terenie ZMP, w drugiej organizacji, wchodzącej w skład „Służby Młodych", mianowicie w Organizacji Młodzieży Pracującej zaostrzył się b. silnie konflikt między grupą, znajdującą się pod wpływami „Naprawy", a grupą posła Hoppego, która według obiegających informacyj nosi się również z zamiarem wystąpienia ze „Służby Młodych".

Charakterystyczny jest komentarz „Czasu" do ostatnich wydarzeń na terenie „Ozonu". Pismo to w artykule wstępnym pisze mianowicie:

„Ozon" zniekształca wyraźnie tradycje Piłsudskiego. Bo Piłsudski nie robił kompromisów, Piłsudski odrzucił porozumienie i współpracę z lewicą, póki żył Wielki Marszałek „Naprawa" nic nie miała do gadania, p. Poniatowskiemu nie wolno było uprawiać jego eksperymentów socjalnych, za życia Wielkiego Marszałka rządzili Sławek, Prystor, Kozłowski, Koc, Matuszewski, konstytucję kwietniową układali Car, Podoski, Rostworowski, a więc wszystko ludzie, którzy dziś do „Ozonu" nie należą."

„Słowo" wileńskie natomiast wzywa piórem p. Mackiewicza do utworzenia organizacji „narodowych piłsudczyków".

Wszystko to dowodzi zamieszania, które ogarnęło „sanację". „Warszawski Dziennik Narodowy" tak określa sytuację:

„Z tego wszystkiego wynika, że OZN zdołał się częściowo rozlecieć, zanim mógł się skonsolidować.

„P. Miedziński ma do dyspozycji bardzi wdzięczny temat do cyklu artykułów o dekompozycji konsolidacji Obozu Zjednoczenia Narodowego."

PETRAS KUPCZIUNAS
dziennikarz litewski, przybył na stałe do Warszawy i objął stanowisko korespondenta dziennika „XX Amzius" (XX Wiek). Jest to pierwszy korespondent prasy litewskiej w Polsce

SPRAWY GOSPODARCZE

Rzemiosło polskie musi zerwać z Żydami

Zniknąć winny cechy o charakterze mieszanym, grupujące Polaków i Żydów

Łódź, 22. 4. Rzemiosło chrześcijańskie znajduje się w nieporównanie gorszych warunkach od rzemiosła żydowskiego. Upośledzenie rzemiosła polskiego wynika nie tylko z jego ciężkiego położenia gospodarczego.

Źródło słabości rzemieślników chrześcijan tkwi także w braku należytej ich organizacji. Posiadając silne, zwarte i sprawnie działające organizacje rzemiosło polskie byłoby w stanie wywalczyć należne sobie prawa, zdobyć odpowiednie kredyty, potrzebne do przełamania zastoju, w jaki popadła większość warsztatów.

Jakże jednak można mówić o właściwej organizacji rzemiosła polskiego, skoro na obszarach działania poszczególnych Izb Rzemieślniczych istnieją cechy o charakterze mieszanym, polsko-żydowskim? Na terenie samej łódzkiej Izby Rzemieślniczej istnieje wedle jej ostatniego sprawozdania 129 tego rodzaju cechów.

Jakże rzemiosło chrześcijańskie może zdobyć się na pozytywny wysiłek, skoro uzależnione jest od Żydów i współpracuje z nimi?

Rzemiosło chrześcijańskie, pragnąc zdobyć się na twórczą postawę wobec życia, musi zerwać całkowicie z Żydami. Zniknąć muszą bezwzględnie cechy narodowościowo mieszane.

ŻYDOWSKI TERROR

Luki w stanie organizacyjnym polskiego rzemiosła łódzkiego wykazał dosadnie ostatni strajk pracowników fryzjerskich. Strajk ten, wywołany i prowadzony w interesie Żydów, musieli chcąc nie chcąc popierać przynajmniej biernie chrześcijańscy pracownicy fryzjerscy, ponieważ bezsilni byli wobec terroru całkowicie niemal żydowskiego związku klasowego. Gdyby chrześcijańscy fryzjerzy posiadali własną organizację zawodową, na pewno by dali sobie radę z żydowskimi bojówkami.

PARTACTWO I TANDETA

Rzemieślnicy chrześcijanie współpracując z Żydami nie mogą zdobyć się na radykalne posunięcia w stosunku do żydowskiego partactwa, które niebywale demoralizuje rynek. Żydowski rzemieślnik partacz, wytwarzający tandetę najgorszego gatunku, psuje ceny i stwarza chrześcijańskim warsztatom, opłacającym normalnie wszelkie podatki i świadczenia, nieuczciwą konkurencję. Oczyszczenie rynku z żydowskich partaczy, uprawiających po większej części swój proceder nielegalnie, przyczyniłoby się w poważnym stopniu do ożywienia chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych. (Ł)

Zagrożony eksport

Z Londynu donoszą, że największa organizacja importerów drewna w Anglii postanowiła podjąć w szerokim zakresie badania wytrzymałości drewna.

Wyniki tych badań pozwolą zorientować się w standarcie i sortowaniu nadanego materiału. Badaniom ma być poddana przede wszystkim tarcica miękka klasy n-s pochodzenia szwedzkiego, fińskiego i polskiego. Materiały klasy n-s otrzymuje się wysortowując z przetartego materiału klasy 5 i 6, tj. najgorszej w myśl zasady przyjętej w Anglii klasyfikacja tarcicy na 6 klas jakości. W wyniku więc wspomnianych badań można by wysortować drzewo gorszej jakości, niż powinno się znajdować w klasie n-s.

Jak wiadomo, w Polsce tylko lasy państwowe stosują 6-klasową klasyfikację tarcicy, prywatny natomiast przemysł drzewny nie stosuje w ogóle jednolitej klasyfikacji jakościowej. Z tego względu w kołach prywatnego przemysłu drzewnego w Polsce wiadomość o podjęciu wspomnianych wyżej badań w Anglii wywołała zrozumiały niepokój.

Utworzenie banków branżowych w handlu

W niedługim czasie zostanie uruchomiony bank branżowy, zorganizowany przez handel żelazno-metalowy. Będzie to bank na wzór spółdzielni kredytowej.

Projekt banku branżowego nie jest odosobniony. Na obradach poszczególnych branż rozważane są możliwości uruchomienia instytucyj kredytowych dla każdej branży i uzdrowienia w ten sposób stosunków kredytowych drogą stałego czuwania i stałego informowania wypłacalności odbiorców.

Ponadto w branży włókienniczej omawiano sprawę utworzenia bezprocentowej kasy pożyczkowej, co byłoby nieco dziwnym zastosowaniem właściwej myśli kas bezprocentowego kredytu.

CHLEB DLA POLAKÓW

W Kowalu pow. włocławski potrzebne są natychmiast sklepy lub stragany z gotowymi ubraniami, czapkami, skórami, bławatami i galanterią, oraz zegarmistrz i kamasznik. Powodzenie i rozwój placówek chrześcijańskich zapewnione. — Zgłaszać się do kier. koła Str. Narod. — J. Korpusińskiego, ul. Piłsudskiego 8.

Tenisiści polscy prowadzą z Niemcami 2:0

Warszawa. — W piątek rozpoczęło się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie tennisowe Polska — Niemcy. Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0. Polacy wygrali obie gry pojedyncze.

Tłoczyński wygrał z Goepfertem 9:7, 6:4, 6:1. W drugim spotkaniu w piątek Hebda pokonał Dettnera 6:2, 6:3, 6:2.

Dwa zwycięstwa poznańskich koszykarzy we Francji

Lens. — Po zwycięstwie, odniesionym w Bruay nad reprezentacją ligi północnej Francji, koszykarze poznańskiego K. P. W. odnieśli dalsze dwa zwycięstwa w Lens.

Poznańczycy pokonali drużynę reprezentacyjną emigracji, osłabioną zresztą brakiem najlepszych dwóch graczy w stosunku 65:21, oraz wygrali z silną drużyną reprezentacyjną Arteis w stosunku 32:17.

Ostatnie spotkanie wygrali Polacy po walce bardzo zaciętej.

Ogólnie biorąc, koszykarze KPW zrobili doskonałe wrażenie wśród sportowców polskich i francuskich. Przyjazd K. P. W. poznańskiego na emigrację zorganizowany był przez komisję wychowania fizycznego i obywatelskiego rady porozumiewawczej związków polskich we Francji.

Przed spotkaniem z Brazylią w Strassburgu

Przed wyjazdem do Strasburga na spotkanie z Brazylią odbędzie się w Warszawie obóz treningowy dla najlepszych piłkarzy. W czasie trwania obozu, od 27 maja do 2 czerwca zawody ligowe zostaną przełożone na późniejszy termin. Ogółem do Strasburga ma wyjechać drużyna złożona z 15 piłkarzy.

W pierwszej połowie maja odbędzie się prawdopodobnie w Sosnowcu mecz treningowy pomiędzy dwiema reprezentacjami. Na podstawie tego meczu ustalony zostanie skład reprezentacji polskiej na mecz z Irlandią 22 maja w Warszawie.

Gimnastyka

Gimnastyczna reprezentacja Włoch, która wystąpi we środę w Katowicach przeciwko reprezentacji Polski przyjeżdża w następującym składzie:

Guglielmetti (Mediolan), Neri Romeo (Rimini), Monetto Alde (Bolonia), Capuzzo Oreste (Sampiordorno), Ternelli Otello (Modena), Tronci Nikolo (Genua), Fiorarunti (Mediolan), Tognini Franco (Monze), Armeloni Agidie (Mediolan).

Jako kierownik drużyny przyjeżdża prezydent włoskiego związku gimnastycznego konsul generalny Frederico Bevilaqua.

Drużyna włoska (za wyjątkiem jednego zawodnika) jest identyczną z drużyną, która reprezentowała barwy Italii na ostatniej Olimpiadzie w Berlinie.

Na czoło zawodników włoskich wybija się Guglielmetti, zdobywca złotych medali na Olimpiadach w Los Angelos i Berlinie a następnie Neri, również zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w Los Angelos.

Hippika

Na międzynarodowych zawodach w Nicei w środę w konkursie zespołowym o nagrodę kawalerii belgijskiej każdy zespół składał się z czterech jeźdźców. Z Polaków parcours bez błędu przeszedł jedynie por. Pohorecki na koniu „Arosa". W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Portugalia. Drugie miejsce zajęła niespodziewanie Turcja, która w tym samym składzie ma startować w b. r. w Warszawie. Dalsze miejsca zajęły: 3) Irlandia, 4) Holandia, 5) Polska, 6) Rumunia, 7) Francja.

W drugim konkursie o nagrodę Monaco rtm. Komorowski na „Zbiegu" znalazł się w grupie ośmiu najlepszych jeźdźców, mających po 4 błędy, w rozgrywce zajął jednak dopiero ósme miejsce. Por. Pohorecki znalazł się na 10-tym miejscu. — Pierwszym był Rumun Tudora.

Kajakarstwo

Kalendarzyk kajakowców poznańskich przedstawia się następująco:

1. 5. otwarcie sezonu sportowego regatami na Warcie (organizuje Tow. Miłośn. Sport. Wodnych). 15. 5. Regaty o mistrzostwo Poznania (org. Harc. Druż. Wilk. Morskich). 22. 5. Eliminacje do regat Polska — Niemcy w Berlinie. 23. 5. — 4. 6. Obóz kondycyjny dla zawodników P. Z. K. 23. 5. — 4. 6. Kurs instruktorski i pom. instr. P. Z. K.

12. 6. Dzień sprawności w. f. i p. w. w Poznaniu. 18 — 19 6. Mistrzostwa okręgu — krótkodystansowe i długodystansowe w Rogoźnie. 26. 6. Regaty propagandowe „Ilustracji Polskiej" na Warcie w Poznaniu.

9. i 10. 7. Mistrzostwa Polski w Pucku. 17. wzgl. 24. 7. Regaty międzymiastowe Toruń — Poznań.

6. i 7. 8. Mistrzostwa świata w Sztokholmie. 14. i 15. 8. Mistrzostwa Okręgu żeglarskie w Kiekrzu i Rogoźnie. 21. 8. Regaty żeglarskie w Kiekrzu.

1. 10. Mistrzostwa sztafetowe Okręgu i zamknięcie sezonu.

Kolarstwo

Oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi nastąpi w niedzielę, 24. bm. O godz. 8 odbędzie się zbiórka delegacyj klubowych oraz kolarzy na dziedzińcu „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123, skąd o godz. 8,30 nastąpi wymarsz do Katedry na nabożeństwo. Po nabożeństwie uczestnicy przemaszerują ul. Piotrkowską do placu Wolności, gdzie zostanie złożony wieniec przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Następnie kolarze udadzą się na autostradę przy ul. Brzezińskiej, na której zostanie rozegrany tzw. „Pierwszy krok kolarski" na dystansie 25 km.

Lekka atletyka

Bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski. Z powodu braku zgłoszeń wileński OZLA odwoła wyznaczony na niedzielę nadchodzącą bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski.

Pięściarstwo

W dniu 8 maja odbędzie w Łodzi rewanżowe spotkanie Łódź — Śląsk, z którego czysty dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Narodowej. Mecz odbędzie się po raz pierwszy o puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Miejski m. Łodzi. Zawody odbędą się w hali sportowej w parku Poniatowskiego.

Piłka nożna

Sezon ligowy w Łodzi zostanie zainaugurowany w niedzielę spotkaniem ŁKS — Wisła. Sędzią meczu będzie p. Krukowski.

W niedzielę odbędą się następujące dalsze zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. W Łodzi o godz. 11 na boisku UT:UT — SKS, na boisku ŁKS: ŁTSG — PTC, na boisku Widzewa: Widzew — Wima oraz w Pabianicach na boisku Sokoła o godz. 16,30: Sokół — WKS.

Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy B (II runda) rozpoczną się 1 maja. W rozgrywkach wezmą udział następujące drużyny: ŁKS Ib, Zjednoczone, Sokół (Aleksandrów), Boruta (Zgierz) i TUR (Łódź).

Łódź nie będzie korzystała w tym roku z trenera PZPN. Szkoleniem piłkarzy łódzkich zajmie się z ramienia ŁOZPN p. Otto.

Stany Zjednoczone postanowiły definitywnie zrezygnować z udziału w piłkarskich mistrzostwach.

Wskutek tej rezygnacji projektowany mecz eliminacyjny pomiędzy Stanami Zjedn. a Indiami Holenderskimi, wyznaczony na 29 maja odpada, a Indie Holenderskie walczyć będą w 1/8 finału z Węgrami, w dniu 5 czerwca w Reims.

Różne

Łódzki Klub Sportowy przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Pierackiego 5, I p.

Strzelanie

W Turku odbyły się międzyklubowe zespołowe zawody strzeleckie Konin — Turek, organizowane przez Pol. Klub Sp. Turek. Kierownictwo nad zawodami objął prezes klubu w Turku, st. przodownik p. Stefan Łaski, sędziowali pp. ref. star. Falerowski, por. Donaj i sierż. Kaczmarek. W wyniku obliczonych punktów P. K. S. Konin w konkurencji Kbk 1 b (flowery) zdobył 63 p. więcej, natomiast z pistoletów zwyciężył P. K. S. Turek, zdobywając o 14 pkt. więcej od Konina. (S.)

Tenis

Wima zrezygnowała w tym roku z organizacji dorocznego turnieju dla młodych tenisistów.

Zapaśnictwo

Na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Tallinnie w dniach 24—27 bm. drużyna polska wyjedzie w składzie następującym: Świętosławski (waga piórkowa), Szajewski (półśrednia) i Gwóźdź (ciężka). Kierownikami ekspedycji będą pp. Gałuszka i Ziółkowski. Wyjazd nastąpi 21 bm. z Katowic. Kuligowski, który miał wystąpić w wadze lekkiej, nie weźmie udziału w mistrzostwach na skutek powołania

Giełda mięsna w Łodzi

z dnia 20 kwietnia.

Woły I. kl. dobrze opasione a) 74—82, b) 63—73, woły II. kl. średnio opasione 55—60, III. kl. mało opasione 40; krowy I. kl. dobrze opasione a) 73—83, b) 63—73, krowy II. kl. średnio opasione a) 63, b) 52—60, krowy III. kl. mało opasione 39—50; byczki III. kl. mało opasione b) 45; buhaje I. kl. dobrze opasione a) 73, b) 60—68; II. kl. średnio opasione 50—55; jałowice extra 75—80, I. kl. dobrze opasione 64—74; III. kl. mało opasione 45; bukaty I. kl. pełnomięsiste 50; bydło wychudzone 33; cielęta I. pełnomięsiste powyżej 40 kg 70—90, poniżej 40 kg 62—85; owce młode skopy i macior i (niekryte) 50; świnie słoninowe powyżej 180 kg 100—105, świnie słoninowe poniżej 150 kg 88—98, świnie mięsne powyżej 110 kg 83—88, świnie mięsne od 80—110 kg 72—85, maciory 85—92; świnie wych. maciory, kastraty i knury 80.

Do typu a) należy bydło Symentalskie, Wsch. Pruskie z Poznańsk. i z Centr. Wojew.; b) reszta bydła.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 22 kwietnia. Żyto 19—19,50; pszenica I. st. 24,75—25,25, II. st. 24—24,50; jęczmień I. gat. 17,25—17,50, II. gat. 17,00—17,25; owies 17,75—18,25; otręby żytnie 12,50—13,00; otręby pszenne m. 14,75—15,25, śr. 14,25—14,75, gr. 15,25—16,00; maka żytnia 65% 29,50—30,00; maka pszenna 65% 37,75—38,75.

Katowice, 22 kwietnia. Żyto 21—21,75; pszenica cz. tw. 27,75—28,25, j. 27,25—27,75, zb. 26,75—27,25; jęczmień przem. 18,50—19,00, past. 18—18,25; owies jedn. 21—21,50, zb. 19,75—20,00; otręby żytnie 11,75—12,25; otręby pszenne gr. 15—15,50, śr. 14—14,50, m. 13,50—14,00; maka żytnia 65% 30,50—31,50; maka pszenna 65% 39—39,50.

Łódź, 22 kwietnia. Żyto 21,25—21,75; pszenica 27,25—27,75, zb. 26,50—27,00; jęczmień przem. 17—18,00; owies jedn. 21—21,25, zb. 20—20,25; otręby żytnie 13,75—14,00; otręby pszenne śr. 13,75—14,00, gr. 14—14,25; maka żytnia 65% 30,25—30,75; maka pszenna 65% 39—40,00.

Lwów, 22 kwietnia. Żyto I. st. 20—20,25, II. st. 19,25—19,50; jęczmień cz. 27—27,25, zb. 26—26,25, biała 27,50—27,75, zb. 26,50—26,75; jęczmień przem. 16,75—17,25, past. 15,75—16,00; owies I. st. 20,25—20,50, II. st. 18,75—19,25; otręby żytnie 11—11,25; otręby pszenne gr. 13—13,25, śr. 11,25—12,25, m. 12,50—12,75; maka żytnia 65% 30—30,50; maka pszenna 65% 39—39,50.

Warszawa, 22 kwietnia. Żyto I. st. 21—21,50; pszenica 28,50—29,00, jedn. 28,50—29,00 zb. 28—28,50; jęczmień I. st. 17,75—18, II. st. 17,25—17,50 III. st. 16,75—17,25; owies I. st. 21,50—22,00, II. st. 19,75—20,25; otręby żytnie 12,75—13,25; otręby pszenne gr. 16,25—16,75, śr. 14,75—15,25, m. 14,75—15,25; maka żytnia 65% 29,25—29,75; maka pszenna 65% 38—40,00.

Ohydny morderca stanie przed wojskowym sądem doraźnym

Echa krwawego morderstwa w Świętochłowicach — Morderca popełnił również świętokradztwo

Chorzów, 22. 4. — W sprawie zabójstwa kupca Wolnego w Świętochłowicach i aresztowania sprawcy tego morderstwa, którym okazał się odbywający służbę wojskową Brunon Szykała, dowiadujemy się szeregu dalszych szczegółów.

Sprawca zbrodni wypierał się początkowo, lecz gdy mu okazano krwawe plamy na płaszczu i zapytano, skąd ma pieniądze, tytoń i papierosy, Szykała przyznał się do zbrodni, przy czym zeznał również, że w Wielki Piątek dopuścił się w kościele św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach świętokradztwa, gdyż skradł ze skarbonki znajdującej się przy grobie Chrystusa większą ilość bilonu, który zakopał w piwnicy. Policja istotnie znalazła we wskazanym miejscu pod cienką warstwą ziemi zakopane pieniądze.

Po ukończeniu dochodzeń morderca i świętokradca zostanie odesłany do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Wojskowym w Krakowie, gdzie zostanie przeprowadzona rozprawa karna w trybie doraźnym.

Szykale grozi kara śmierci przez rozstrzelanie.

Zdrowie i Radość daje pobyt

w Nałęczowie-Zdroju

2 godziny od Warszawy. Najwyższe ulgi kolejowe. 21 dniowy pobyt z 10 kąpielami żelazistemi w słynnym ZAKŁADZIE WODOLECZNICZYM zł 155,-
Informacje: Nałęczów, Zakład Leczniczy, tel. nr 2. ng 9073

Tajemnicze zaginięcie młodej dziewczyny

Katowice, 22. 4. W drugi dzień świąt Wielkanocnych wydaliła się z domu rodzicielskiego w Katowicach przy ul. Dworcowej 28 córka hutnika 16-letnia Władysława Malorna i dotąd niepowróciła.

Matka jej Rozalia, obawiając się, że córkę spotkała jakaś zła przygoda zwróciła się o pomoc w wyszukaniu jej do policji. (AJS)

Nożem szewskim podciął sobie krtań

Szopienice, 22. 4. Makabrycznego zamachu na swe życie dokonał wczoraj wieczorem czeladnik szewski, 27-letni Józef Krawiec w Szopienicach.

Przybył on do mieszkania swego znajomego Antoniego Ciastonia i skarżąc się na silną depresję, z powodu nieuleczalnej choroby, dobył niespodziewanie z kieszeni noża szewskiego i błyskawicznym cięciem poderżnął sobie szyję.

Krawca, który jest mieszkańcem Małej Dąbrówki, przewieziono natychmiast karetką pogotowia do miejscowego szpitala św. Karola. Lekarze mają nadzieję uratowania mu życia. (AJS)

Pociąg wpadł na samochód

Katowice, 22. 4. Na przejeździe kolejowym Psary-Boronów w powiecie lublinieckim wydarzył się wczoraj rano nieszczęśliwy wypadek.

Szosą wiodącą do Boronowa, którą w tym miejscu przecina tor kolei Strzebin—Woźniki jechał samochód ciężarowy firmy Hartwig S. A. w Poznaniu oddziału warszawskiego, który prowadził szofer 28-letni Czesław Zimowski z Warszawy (Dworska 7).

Kiedy samochód znalazł się na przejeździe, który jest niezabezpieczony barierą, nadjechał pociąg osobowy Nr 6049, idący do Woźnik i całym pędem wpadł na samochód. Samochód został z wielką siłą odrzucony do rowu obok toru i uległ strzaskaniu. Zimowski doznał poważnych okaleczeń głowy i rąk, zaś jego pomocnik 34-letni Mikołaj Skibiński z Warszawy (Wronia 23) doznał bardzo ciężkich obrażeń na całym ciele i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Krwawa zabawa

Nowa Wieś, 22. 4. W czasie odbywającej się onegdaj zabawy, weszło do lokalu Białdygi w Nowej Wsi 5 nieznanych nikomu osobników, którzy bez żadnej szczególnej przyczyny wszczęli bójkę z obecnymi na sali gośćmi.

W trakcie bójki, jeden z gości, Wilhelm Szopka z Bielszowic został ciężko pobity i doznał ogólnych obrażeń oraz złamania lewego ramienia. Umieszczono go w szpitalu Spółki Brackiej w Bielszowicach. Stan jego jest poważny. Obrażenia innych były lekkie.

Awanturnicy poprzewracawszy stoły i zostawiwszy na placu pobitych, oddalili się nim przybyła na miejsce policja. (AJS)

Walący się komin przywalił strażaków

Groźny pożar na Śląsku

Świerklaniec, 22. 4. Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar na strychu domu mieszkalnego Wilhelma Kaprynioka przy ul. Kościelnej w Świerklańcu. Wezwana na miejsce ochotnicza straż pożarna po długiej i uciążliwej akcji zapobiegła przerzuceniu się ognia na dalsze zabudowania, jednak dom Kaprynioka spłonął doszczętnie.

W czasie akcji ratunkowej zawalił się komin grzebiąc pod gruzami dwóch strażaków — Konrada Bujaczka i Franciszka Nieroda. Wydobyli ich z trudem z płonących zgliszcz koledzy.

Obaj strażacy odnieśli ciężkie obrażenia i umieszczono ich w prywatnym szpitalu książęcym w Świerklańcu. Dzięki tej energicznej akcji inwentarz żywy i martwy zdołano uratować.

Szkoda wynosi około 5.000 zł. (AJS)

Zajścia antyżydowskie w Szumsku

Znowu Żyd targnął się na życie Polaka — Tylko dzięki interwencji policji uniknięto poważniejszych zajść — Kilka rodzin żydowskich uciekło do Wilna

Wilno, 22. 4. — W Szumsku, miejscowości pod Wilnem, miały miejsce poważniejsze zajścia antyżydowskie. Powodem zajść był nowy wyczyn Żyda, tym razem Hermana Rechesa, właściciela restauracji, który zranił ciężko nożem w plecy gajowego Adama Lebiela.

Na wiadomość o tym wypadku mieszkańcy miasteczka i okolicy, wzburzeni do najwyższego stopnia zbrodnią Żyda, udali się tłumnie pod dom Rechesa wybijając szyby. Tylko dzięki interwencji policji Reches uniknął samosądu wzburzonej ludności. Policja w obawie przed samosądem przewiozła Rechesa w nocy do Wilna, jak również jego żonę. Ofiara Żyda, gajowy Lebiel, po opatrzeniu przez lekarza został umieszczony w szpitalu.

W następnym dniu odbyć się miał w Szumsku jarmark. Do miasteczka zjechali się licznie włościanie, którzy na wiadomość o wypadku w restauracji Rechesa nie omieszkali dać wyraz swemu oburzeniu.

W obawie przed zajściami antyżydowskimi straganiarze-Żydzi nie wzięli udziału w jarmarku nie otwierając swych straganów. Silny oddział policji z Wilna utrzymywał porządek, dzięki czemu jarmark minął spokojnie. Mimo to jednak w Szumsku nadal krążą patrole policyjne. Jak się dowiadujemy, w związku z powyższymi wypadkami kilka rodzin żydowskich uciekło do Wilna.

Żydzi łódzcy pojechali do Warszawy ze skargą

na ludność Poznańskiego i Pomorza

Łódź, 22. 4. — Specjalna delegacja organizacyj kupieckich żydowskich z Łodzi wyjechała do Warszawy, by poczynić zabiegi u centralnych władz rządowych, o ochronę interesów żydowskich kupców podróżujących (okrężnych), którzy wypierani są z targów i jarmarków na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego, ostatnio również na terenie powiatów, przyłączonych do tych województw.

Tego rodzaju interwencje miały już miejsce niejednokrotnie z minimalnym jak dotychczas skutkiem, gdyż nie ma takiego przepisu, który by pozwalał nakłaniać do kupowania u Żydów. Sami zresztą Żydzi dawno już uznali rynki omawianych województw za stracone dla siebie, tak, że w zasadzie chodzi o to, by utrzymać się możliwie najdłużej na rynkach powiatów przydzielonych, gdzie akcja bojkotowa znacznie w ostatnich dniach zyskała na sile i wykazuje skutek.

Nie można przemilczeć wywodów żydowskich, zawartych w memoriale, że „w zasadzie ludność województw poznańskiego i pomorskiego, odnosi się nader przychylnie do przybywających z okręgu łódzkiego okrężnych kupców branży włókienniczej, przyjmuje ich mile, a jedynie grupy endeckie powodują usuwanie kupców żydowskich z targowisk".

Nie można oczywiście zaprzeczyć, że akcja bojkotowa jest dziełem członków Str. Nar., lecz wpływy te są tak szerokie, że cała niemal ludność zachodnich województw wręcz wrogo odnosi się do pejsatych kupców, o czym Żydzi wiedzą bardzo dobrze, gdyż przed dwoma jeszcze laty jako środek odwetowy zastosowali bojkot młynów wielkopolskich, który wkrótce przerwali w obawie przed stratami

Tragiczna śmierć drwala

Spadająca sosna zmiażdżyła nieszczęśliwemu nogi i klatkę piersiową

Nowy Sącz, 22. 4. — W Tyliczu (pow. Nowy Sącz) w lesie podczas ścinania drzew zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie młodego robotnika.

Grupa drwali, w której pracowali Onufry Wawszczyszak, Andrzej Trucha i Jan Seńko, zajęta była ścinaniem sosny. W pobliżu pracowała druga grupa drwali.

W pewnej chwili sosna, ścięta przez sąsiednią grupę, zaczęła spadać w stronę pracujących drwali. Trucha i Seńko zauważywszy grożące niebezpieczeństwo, zdołali w porę uciec, natomiast Wawszczyszak potknął się o wystający pień, przy czym uderzył głową o inne drzewo i stracił przytomność. W tym momencie spadająca sosna przywaliła go swym ciężarem miażdżąc mu nogi i klatkę piersiową.

Nadbiegli drwale wydobyli spod drzewa już tylko trupa.

B. starosta przed sądem

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Eugeniusza Rogawskiego, b. starosty w Rawie Mazowieckiej, który na stanowisku starosty dopuścił się wielu przekroczeń służbowych oraz nadużyć natury finansowej.

Obecnie wyrokiem Sądu Apelacyjnego b. starosta Rogawski skazany został na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na okres 2 lat.

Baworowski, tenisista polski, który dotychczas występował w barwach Austrii, przybył w czwartek na stałe do Polski i wystąpi już w spotkaniu z Niemcami. Na zdjęciu Baworowski w przerwie podczas treningu na kortach warszawskich. (Fot. J. Ryś)

Podwójne morderstwo rabunkowe

Buczacz, 22. 4. — W młynie przy ul. Podhajeckiej w Buczaczu znaleziono zwłoki właścicielki młyna, 70-letniej Elizy Mokrzyckiej, oraz jej sąsiadki, również 70-letniej Marii Popowskiej.

Zbrodnia przedstawia się niezwykle zagadkowo. Mordercy prawdopodobnie Mokrzycką zadusili, zaś Popowską zamordowali przy pomocy tępego narzędzia.

Policja zajęła się wyświetleniem ponurej zagadki aresztując trzech podejrzanych osobników.

Emancypacja spod handełesów

W Myślenicach Rada Miejska uchwaliła 11 głosami na 14 obecnych wniosek radnego por. rez. Mariana Gorączki o oddzielenie straganów żydowskich od chrześcijańskich. Z dwóch obecnych radnych Żydów jeden głosował przeciw wnioskowi, jeden wstrzymał się od głosowania.

Policja w Myślenicach niezbyt łaskawie patrzy na akcję pikietowania składów i straganów żydowskich; post. Oko na ostatnim jarmarku aresztował za to pp. Józefa Czepiela i Franciszka Baklarza. Widocznie policja myślenicka nie została jeszcze pouczona przez władze przełożone, że... „walka gospodarcza — owszem!"

W sprawie czci śp. ks. arcyb. Bilczewskiego

Na ostatnim synodzie lwowskim, który odbył się w r. 1930, ks. prał. Aleksander Cisło, prokurator duchowieństwa, przedłożył J. E. ks. arcybiskupowi B. Twardowskiemu prośbę, by poczynić w Stolicy św. starania o „wyniesienie na piedestał należytej czci śp. ks. arcybiskupa Bilczewskiego".

Uczyniono już pierwszy krok w tej sprawie, przetłumaczono bowiem na język francuski książkę śp. ks. Mieczysława Tarnawskiego, profesora Uniw. J. K. pt.: „Arcybiskup Józef Bilczewski". Tłumaczenie to ukazało się już w księgarniach pt. „Un Eveque polonais mgr Joseph Bilczewski. Paris. Lecoffre 1937". Ks. arcybiskup B. Twardowski książkę tę przesłał Ojcu św. z odpowiednim pismem. Została ona przekazana św. Kongregacji Rytów.

Samobójstwo wdowy na grobie męża

Na cmentarzu katolickim w Bielsku popełniła samobójstwo na grobie swego męża przez zażycie trucizny 25-letnia wdowa Władysława Wanctowa. Męża jej, śp. Leona Wanota zastrzelił dzierżawca restauracji Żyd Norman, którego skazano za to na 6 lat więzienia.

Zmarła opłaciła z góry miejsce na cmentarzu prosząc w pozostawionym liście, aby ją pochowano obok męża.

Składki i pokwitowania

Na dom starców (Dar Kupiectwa Polskiego): Bolesław Karge z okazji ślubu córki swej Bolesławy 50.— razem 50 zł.

Na kościół św. Rocha na Ratajach: Zofia Anna Bąkowska z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę 10,—, razem 10.— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Maria Rudnicka 1,— razem z poprzednio pokwitowanymi 177— zł

KRONIKA PABIANIC

Skandaliczne stosunki w żydowskich fabrykach. Żydzi, którzy na ciężkiej pracy robotnika polskiego dorobili się majątków, dopuszczają się obecnie różnego rodzaju kombinacyj i szykan wobec robotników, ażeby tylko pozbyć się polskich rąk pracy, a na miejsce ich przyjąć sprowadzanych w ostatnim czasie do Pabianic Żydów.

Terenem takich stosunków jest również fabryka Żyda Fajwla Beera przy ul. Bocznej, uchylającego się od płacenia świadczeń na rzecz bezrobotnych. Zatrudniony tam żydowski majster Goldheim odnosi się bezczelnie i arogancko do robotnic-tkaczek polskich, ryczące w przystępie szału na nie, jak pastuch na bydło. Biedne prześladowane robotnice, mające na utrzymaniu nieraz liczne rodziny, muszą cierpliwie wszystko znosić, byle tylko nie narazić się na utratę pracy. Takimi stosunkami powinny się zainteresować odpowiednie czynniki, by raz nareszcie położyć kres rozwielmożnionemu żydostwu, a robotnicom zapewnić spokojną i normalną pracę.

Znaleziony pocisk armatni. Dzieci, bawiące się na placu przy ul. Warszawskiej nr. 44 wygrzebały przypadkowo z ziemi pocisk artyleryjski nieużyty, pochodzący jeszcze z czasów wojny światowej. Wypadek ten zauważył na szczęście przechodzący starszy pan, który odsunął dzieci od pocisku, mogącego przy dalszej manipulacji każdej chwili eksplodować. Powiadomiona policja zabrała niebezpieczną pozostałość wojenną i odstawiła władzom wojskowym.

Wypdek przy pracy. Przybylski Tomasz, zam. przy ul. Toruńskiej 51, uległ wypadkowi przy pracy w fabryce mebli biurowych Magrowicz, doznając ogólnych okaleczeń. Odstawiono go do Ubezpieczalni Społecznej.

I Pabianice będą miały polsko-chrześcijański rynek. Jak wiadomo, miasto nasze prócz dwóch rynków posiada obecnie nowy przy ul. Moniuszki. Część rynku jest na razie zabrukowana, a reszta zaś tylko zniwelowana. Na rynku tym odbywają się już targi, ale jeszcze słabe i mało ożywione. Z zadowoleniem stwierdzić można, że targi te posiadają charakter czysto polski. Zamiast zgiełku i brudów żydowskich widzimy na nim schludne stragany chrześcijańskie. Przed paru dniami dwóch Żydów usiłowało spróbować szczęścia na nowym rynku, rozkładając swoje towary, lecz jak prędko przyszli, tak szybko musieli się wynosić, bowiem straganiarze chrześcijanie przepędzili intruzów żydowskich.

KRONIKA ZGIERZA

Tępienie szczurów i myszy. Na podstawie ustawy o zapobieganiu chorobom zakaźnym oraz utrzymaniu porządku w miejscach publicznych i prywatnych Zarząd Miejski Zgierza zarządza w dniu 28. bm. ogólne tępienie szczurów i myszy na terenie całego miasta. Odszczurzaniu przymusowemu podlegają wszystkie nieruchomości, nie wyłączając obiektów państwowych i samorządowych, magazyny żywnościowe, sklepy spożywcze, hotele, restauracje, piekarnie itp. Wszyscy właściciele nieruchomości zobowiązani są zaopatrzyć się do dnia 27. bm. w truciznę, którą nabywać można w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego przy ul. Dąbrowskiego 31 w godz. od 8 do 13.

Obowiązek szkolny. Obowiązek szkolny na terenie Zgierza jest powszechny. Podlegają mu od początku roku szkolnego 1938/39 wszystkie dzieci, zamieszkałe w Zgierzu, od 7—14 roku życia. Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że zapisy do szkół powszechnych odbywać się będą w dniach od 4—7 maja włącznie w kancelariach szkolnych. Dzieci 7-letnie, urodzone w roku 1931, zapisane zostaną do szkoły z urzędu. Zaniedbujący obowiązki zapisania dzieci do szkoły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA SIERADZA

„Święcone" dla najbiedniejszych w Sieradzu. Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności zorganizowało zbiórkę przedświąteczną ofiar w pieniądzach i w naturze na „święcone" dla najbiedniejszych. Społeczeństwo sieradzkie pospieszyło ochoczo z pomocą biednym i zebrano w krótkim czasie 165,59 zł w gotówcę oraz szereg darów w naturze. Za zebraną sumę zakupiono żywności i rozdzielono ją na 52 paczki. Każda paczka zawierała 2 kg mąki pszennej, 1 kg bułki słodkiej, pół kg kiełbasy, pół kg cukru, jajka, mydło oraz kwit na 25 kg węgla. Paczki te rozdano biednym rodzinom. Wszystkim ofiarodawcom oraz kwestarkom i kwestarzom w imieniu obdarowanych składa serdeczne „Bóg zapłać" Zarząd Chrześc. Stow. Dobroczynności.

KRONIKA ŁASKU

Pożary. W końcu ub. tygodnia we wsi Zamość, gm. Sędziejowice, w zagrodzie Ruśniaka powstał pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęły doszczętnie trzy zagrody i większa ilość narzędzi rolniczych. Straty wynoszą około 15 000 zł.

We wsi Aleksandrów, gm. Dąbrowa Rusiecka, na szkodę Franciszka Kępy i Jana Fabisiaka spłonęły doszczętnie dwie zagrody. Strat i przyczyn pożaru na razie nie ustalono.

Fabrykanci wygrali — przegrali robotnicy

„Strajkujcie jak najdłużej, nam strajk nie zaszkodzi" — Zdradziecka robota socjalistycznych związków klasowych — Jeszcze jaskrawszy przykład zbrodniczej działalności socjal-żydo-komuny w strajku u Haeblera

Łódź, 22. 4. Jak już donosiliśmy, komisja rozjemcza powołana przez rząd do rozstrzygnięcia sporu w przemyśle kotonowym i pończoszniczym, onegdaj wydała orzeczenie, według którego podwyższono stawki jedynie siłom pomocniczym, natomiast płace kotoniarzy a mianowicie stopkarzy i cholewkarzy nie uległy żadnym zmianom.

Tak oto zakończył się nie pierwszy zresztą strajk wywołany przez socjalistów, rzekomo w imię obrony interesów robotniczych a właściwie wyłącznie dla napchania pieniędzy fabrykantom żydowskim.

Z racji zakończenia się sporu warto przypomnieć niektóre fakty, które najlepiej charakteryzują zdradziecką robotę socjal-żydowskich związków klasowych.

Z chwilą proklamowania tego strajku, narodowy związek robotniczy „Praca Polska" przestrzegał robotników przed porzucaniem pracy, gdyż na strajku zarobią tylko fabrykanci. Na to wezwanie podyktowane troską o żywotne interesy kotoniarzy, socjal-żydowskie związki klasowe odpowiedziały starym, wyświechtanym hasłem: „Strajk aż do zwycięstwa!"

Robotnicy jednak już nie długo sami się przekonali, że strajk wywołany został w jak najgorszym momencie, bowiem fabrykanci z miejsca rozpoczęli wyprzedaż nagromadzonych zapasów i wyraźnie dawali do zrozumienia, że strajk jest im na rękę. Mianowicie na konferencji jeden z żydowskich fabrykantów wszystkim delegatom robotniczym rzucił bezczelnie w twarz wezwanie następujące: **„strajkujcie jak najdłużej, nam strajk nie zaszkodzi".**

Robotnicy widząc co się dzieje poszli za radą „Pracy Polskiej" i samorzutnie wracali do pracy. Socjal-żydowskie związki klasowe, chcąc ratować swoją już i tak skompromitowaną opinię, spowodowali konferencję w Warszawie, na której właśnie jeden z fabrykantów wyraźnie im powiedział, że strajk został wywołany w chwili jak najbardziej korzystnej dla przemysłu.

Po tak haniebnej przegranej socjaliści skapitulowali, a przewodniczący delegacji socjal-żydowskich związków klasowych Jurczak bezwstydnie zaproponował przemysłowcom powrót robotników do pracy na starych warunkach.

Taki oto przebieg miał strajk, wywołany przez socjalistów według hasła: „Strajk aż do zwycięstwa!" Owszem zwycięstwo odnieśli fabrykanci, a kotoniarze pozostali przy starych płacach.

Jeszcze jaskrawiej występuje zbrodnicza działalność socjal-żydo-komuny w proklamowanym przez nią strajku w fabryce u Heblera. Robotnicy okupują mury już 15 tydzień, a widoków na zwycięstwo jak nie było tak nie ma. Fabrykant uparł się, ani rusz nie chce ustąpić, chociaż od niego w dużej mierze zależało, aby konflikt zażegnać.

Socjaliści i tym razem rzucili hasło: „Strajk aż do zwycięstwa!", chociaż większość robotników, przebywająca poza murami, żyje w strasznej nędzy i nie ma widoków na poprawę swojego losu. Sprawę tragedii robotników heblerowskich omówimy dokładnie przy najbliższej sposobności.

Kto opłakuje odejście wojewody Hauke-Nowaka?

Po zmianie wojewody łódzkiego — Charakterystyczne „pożegnanie" żydowskiej „Republiki"

Łódź, 22. 4. — W żydowskim dzienniku pn. „Republika" w numerze 105 zwrócił naszą uwagę artykuł pt. „Zmiana wojewody", odnoszący się do p. Hauke-Nowaka, ostatnio przeniesionego na stanowisko wojewody wołyńskiego. Z uwagi na niezwykle charakterystyczny ton tego artykułu, jak również ze względu na pismo, w którym on się pojawił, warto naszych Czytelników poinformować, dlaczego Żydzi tak opłakują odejście wojewody łódzkiego p. Hauke-Nowaka.

„Republika" pisze:

„Nie będzie to grzecznościowym frazesem w chwili pożegnania, jeśli powiemy, że Łódź rozstaje się z p. wojewodą Hauke-Nowakiem bardzo niechętnie. W ciągu tych długich i trudnych lat nie tylko wysoki urzędnik poznaje dobrze powierzony mu teren, ale i społeczeństwo poznaje wojewodę.

„Metody rządzenia p. Hauke-Nowaka nie były może zrazu popularne, niemniej jednak okazały się na dłuższy dystans celowe i słuszne.

„Nominacja jego na placówkę łódzką nie była w Łodzi przyjęta chętnie choćby ze względu na to, że ustępował bardzo ceniony wojewoda Jaszczołt. Później okazało się, że nowy wojewoda zachowuje chłodną rezerwę, co w porównaniu z wystawnością urzędowania p. Darowskiego i szeroką kordialnością p. Jaszczołta stwarzało warunki niekorzystne.

„Powoli jednak okazywało się, że pewne charakterystyczne właściwości metody rządzenia p. Hauke-Nowaka komentowano sobie zupełnie mylnie.

„Gdyby p. Hauke-Nowak był pozostał w Łodzi, **nie moglibyśmy tego napisać ze zrozumiałych względów...** Dziś, kiedy odchodzi na drugi kraniec Rzeczypospolitej, **możemy śmiało powiedzieć,** że przekonał on do siebie całe łódzkie społeczeństwo. Jest prostolinijny, logiczny w polityce, lojalny i ludzki. Nie daje się wyprowadzić z równowagi, zachowuje w każdej sytuacji zimną krew, energię i planowość działania. Urzędnik — gentleman.

„Bardzo żałujemy, że odchodzi z Łodzi."

Aj, jak ci Żydzi piszą rozrzewniająco... Jeśli jednak mamy naprawdę płakać, niech nam będzie wolno zapytać: w czyim to imieniu panowie starozakonni z „Republiki" tak rozczulająco żegnają dotychczasowego wojewodę łódzkiego? Jeśli tylko w imieniu Żydów — to wszystko w porządku.

Gospodarka mleczna starosty Makowskiego

400 litrów wody do mleka — Rewelacyjne kulisy gospodarki w okręgowej spółdzielni mleczarskiej

Łódź, 22. 4. Skandaliczna gospodarka w okręgowej spółdzielni mleczarskiej, którą kontrolował b. starosta powiatowy łódzki Makowski, obecnie starosta kolski — karany dwutygodniowym aresztem za obrazę członka Stronnictwa Narodowego Jędrzejczaka — znalazła częściowo epilog w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Sprawcy tego stanu rzeczy (nie wszyscy) ponieśli zasłużoną karę, społeczeństwo i sama instytucja satysfakcję otrzymali.

Jak sobie czytelnicy przypominają pismo nasze było pierwszym, które wszczęło alarm na temat stosunków panujących w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Podaliśmy do wiadomości publicznej fakty, które wywołały ogólne poruszenie i wzburzenie, że w instytucji o charakterze społecznym mogły się dziać takie rzeczy, istnieć tak zabagnione stosunki.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, powstała ze składek poszczególnych gmin, miała na celu podniesienie stanu gospodarczego wsi, dostarczenie konsumentom zdrowego, pełnowartościowego mleka.

Tymczasem co się działo: za wiedzą kierownictwa wlewano do mleka wody i tak rozcieńczone rozsprzedawano w mieście.

W kwietniu ub. r. całą tą sprawą zainteresował się Państwowy Urząd Badania Żywności, któremu doniósł Zarząd Miejski, że dostarczane przez mleczarnie mleko dla dzieci zawierało znaczny procent wody. Przeprowadzone badania dały wynik rewelacyjny. Okazało się, że do mleka dolewano wodę w granicach od 12 do 20 pct oraz odtłuszczano je o 30 pct. Stwierdzono, że dziennie dolewano do 400 litrów wody. Wyniki tych badań dały podstawę do wszczęcia przeciwko winnym dochodzenia, które doprowadziły głównych sprawców na ławę oskarżonych.

Wczorajsza rozprawa obfitowała w szereg sensacyjnych momentów.

Duże poruszenie wywołało na sali zeznanie urzędnika Urzędu Wojewódzkiego p. Petrusa, który z polecenia urzędu miał przeprowadzić dochodzenia. Udał się on do starosty Makowskiego, przedstawił mu upoważnienie władz wyższych do przeprowadzenia dochodzeń. Wtedy Makowski powiedział wręcz, że nie udzieli nikomu żadnych wyjaśnień i nie należy się spodziewać, aby ktokolwiek ze strony kierownictwa poddał się badaniom.

Istotnie, gdy p. Petrus udał się do p. Fiwegera ten oświadczył, że starosta Makowski **zabronił mu dawać jakichkolwiek wyjaśnień.** Wobec wyraźnej opozycji Makowskiego i jego podwładnych trzeba było uciec się do interwencji policyjnej.

Dalsi świadkowie zeznali zgodnie, że Wołowski wydał wyraźne polecenie dolewania wody a nawet w kilku wypadkach pracownicy sami widzieli, jak to czynił osobicie.

Po zakończeniu przewodu i przemówieniach stron, sąd wydał wyrok, skazujący Wołowskiego za to, że jako kierownik dopuszczał do fałszowania mleka na 3 miesiące aresztu i 1000 zł grzywny, Fiwegera również za dopuszczanie do fałszerstwa mleka na 1 miesiąc aresztu i 500 zł grzywny. — Wykonanie kary pozbawienia wolności sąd zawiesił skazanym na 3 lata.

Śmierć węglokrada pod kołami pociągu

Radomsko, 22. 4. Na odcinku Kamińsk—Gorzkowice kilkunastu złodziei węglowych napadło na pociąg towarowy, zdążający w stronę Warszawy.

Straż kolejowa dała kilka strzałów w stronę złodziei, w wyniku których jeden z węglokradów, 24-letni Komorowski został ranny w nogę. Ranny Komorowski, usiłując zeskoczyć z wagonu, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

Ratując dobytek uległ ciężkim poparzeniom

Radomsko, 22. 4. Onegdaj we wsi Raszkowice koło Szczercowa w zabudowaniach Feliksa Marciniaka wybuchł groźny pożar. Ogień wskutek silnego wiatru ogarnął całą zagrodę i w przeciągu krótkiego czasu strawił wszystkie zabudowania wraz z inwentarzem.

W czasie ratowania dobytku z płonących zabudowań został ciężko poparzony syn gospodarza, Antoni Marciniak, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Straty, wynikłe z pożaru, wynoszą ok. 20.000 zł. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru.

Kwiecień

23

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Wojciech b. i m.
Niedziela: Fidelis Kap.
Kalendarz słowiański
Sobota: Wojciech b.
Niedziela: Jerzy św.
Słońca: wschód 4,39
zachód 19,03
Długość dnia 14 g 24 min.
Księżyca: wschód 1,31
zachód 11,18
Faza: 7 dzień przed nowiem

Adre Sredakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
tel. 173-55

ŁÓDŹ
NOCNY DYŻUR APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54 Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-96.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY
Teatr Polski — o godz. 16 i 20,30 — „Królowa przedmieścia".
Teatr Kameralny — o godz. 16 i 20,30 — „Rewizor".
Teatr Popularny — o godz. 20,15 — „Interes z Ameryką".
Cyrk Staniewskich, Al. Kościuszki 5 — dwa przedstawienia o godz. 16,30 i 20,30.

KINA
Capitol — „Carski kurier".
Corso — „Pieśń skazańców".
Ikar — „Towarzysze broni".
Metro — „Dunia".
Mimoza — „Trójka hultajska".
Oświatowe - Słońce — „Skłamałam".
Przedwiośnie — „Królowa przedmieścia".
Palace — „La habanera".
Rialto — „Pensjonarka".
Stylowy — „Książe X".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Powołanie bractw trzeźwości w diecezji łódzkiej. J. E. ks. biskup Wł. Jasiński na mocy prawa kanonicznego erygował w diecezji łódzkiej bractwa trzeźwości i nadał im statut diecezjalny. Bractwa trzeźwości mają swoją centralę w Łodzi i stanowią organizację samodzielną, odrębną i należącą do pomocniczych organizacyj Akcji Katolickiej. Celem bractwa jest szerzenie cnoty trzeźwości, by zapewnić zdrowie duchowe i fizyczne jednostkom, rodzinom i społeczeństwu. Powołanie bractw trzeźwości w przemysłowej diecezji łódzkiej w lwiej części zamieszkałej przez szerokie rzesze robotnicze ma wielkie znaczenie dla zdrowia i tężyzny moralnej społeczeństwa katolickiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Wielkie zebranie informacyjne Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych odbędzie się w niedzielę, dn. 24 kwietnia rb., o godz. 10 w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9, II. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne.

VI miejskie eliminacyjne zawody modeli latających. Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. przypomina zainteresowanym że tegoroczne VI miejskie eliminacyjne zawody modeli latających odbędą się na lotnisku łódzkim w Lublinku, w dniu 8 maja rb., o godz. 9.

Ci wszyscy modelarze, którzy mają zamiar brać czynny udział w zawodach winni uprzednio zgłosić swoje modele i zapisać się na listę zawodników w terminie do dnia 30. bm. do godz. 12 włącznie.

Zapisy przyjmuje Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P., ul. Piotrkowska nr. 140. Zgłoszenia po oznaczonym czasie w żadnym wypadku przyjmowane nie będą.

Zarząd
Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Z życia kupców chrześcijan. Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 101, niniejszym podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 24. bm., o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Zrzeszenia ogólne zebranie członków Sekcji Kupców handlujących paszą i ziemiopłodami. Na porządku obrad m. in. znajduje się sprawa wyboru zarządu Sekcji oraz zapis członków na pielgrzymkę do Czestochowy.

W poniedziałek, dnia 25. bm., o godz. 8 wiecz. w tymże lokalu odbędzie się ogólne zebranie członków Zrzeszenia, na którym rozpatrywane będą sprawy: Kasy Bezprocentowych Pożyczek i ich znaczenie dla kupiectwa i przemysłu itp.

We wtorek, dnia 26. bm. o godz. 6 po poł. w tymże lokalu odbędzie się ogólne zebranie członków Sekcji Branży Mięsnej.

W środę, dnia 27. bm., o godz. 8 wieczorem w tymże lokalu odbędzie się zebranie zarządu Sekcji Instalatorów - Elektryków, a o godz. 8 m. 30 wiecz. w tymże lokalu ogólne zebranie członków Branży Papierniczej.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wycieczka pracowników miejskich do Gniezna i Poznania. Referat turystyczny przy Zarządzie Miejskim w Łodzi organizuje wycieczkę pracowników miejskich do Gniezna i Poznania. Wycieczka ta wyjedzie dnia 1 maja i trwać będzie do dnia 3 maja włącznie. Zgłoszenia przyjmuje Referat Turystyczny do dnia 26. bm. plac Wolności 14, pokój 14, I piętro. Koszt przejazdu w obydwie strony wynosi zł 8 gr 50. Miejsca numerowane. Informacyj udziela Referat Turystyczny przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Zgromadzenia narodowe w Łodzi

W dniu 24 bm. o godz. 10,30 rano, staraniem Stronnictwa Narodowego w Łodzi, odbędą się dwa zgromadzenia narodowe, na których zostanie omówiona zależność PPS od kapitału żydowskiego. Przemawiać będą adw. Janusz Rabski z Warszawy, student Sylwester Ścieszko z Warszawy i Tadeusz Jędrzejczak z Łodzi, oraz R. Szczęsny z Poznania.

Pierwsze zebranie odbędzie się o godz. 10,30 rano w sali przy ul. 11 Listopada 21, drugie zebranie odbędzie się również o godz. 10,30 rano w sali przy ul. Rzgowskiej 84.

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Zgromadzenie robotnicze „Pracy Polskiej" w Łodzi

W niedzielę dn. 24 bm. o godz. 10,30 rano w lokalu Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska"' przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się zgromadzenie robotnicze, na którym zostaną wygłoszone referaty:

1. Układy zbiorowe i ich zastosowanie w praktyce.

2. Dlaczego 3 Maj jest świętem całego Narodu.

Wstęp wolny tylko dla Polaków.

Zarząd m. Łodzi pragnie mieć swój areszt

Łódź, 22. 4. W swoim czasie aktualna była w Łodzi sprawa powołania do życia aresztu miejskiego. Inicjatywa w tym kierunku wyszła ze strony Zarządu Miejskiego, który jeszcze w roku 1936 zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z propozycją założenia aresztu miejskiego pod warunkiem jednak, że wyjednana zostanie u władz centralnych decyzja w przedmiocie przekazywania gminie m. Łodź na pokrycie kosztów prowadzenia tego aresztu wpływów z kar, nakładanych w postępowaniu karno-administracyjnym.

W odpowiedzi Zarząd Miejski w Łodzi poinformowany został, że w obecnym stanie ustawodawstwa brak jest podstawy prawnej do takiego uregulowania sprawy aresztu w Łodzi. Zarząd Miejski ponownie zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o poinformowanie, w jaki sposób mógłby areszt miejski założyć z uwagi na art. 73 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, który nie pozwala Tymczasowemu Zarządowi powoływać do życia nowych zakładów i przedsiębiorstw.

Jednocześnie Zarząd Miejski stwierdził, iż według dokonanych obliczeń koszty prowadzenia aresztu wynosić będą około 70 tysięcy złotych rocznie, nie licząc kosztów urządzenia aresztu, które określono kwotą 15 tysięcy złotych jednorazowo.

Sprawa aresztu miejskiego ostatecznie przekazana została Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Ci, którzy żyją w mrokach wiecznej nocy

Zamierzenia Związku Niewidomych miasta Łodzi

Łódź, 22. 4. Niewidomi, zamieszkali na obszarze Łodzi, do niedawna nie posiadali własnej organizacji. Dopiero w ostatnich miesiącach doszło do założenia Związku Niewidomych m. Łodzi.

— Jest nas, ociemniałych, w Łodzi — informuje prezes Związku — przeszło 600. W całej Polsce liczba niewidomych sięga cyfry 5 tysięcy.

— W jakich warunkach materialnych żyją ociemniali, zgrupowani w łódzkim środowisku?

— Większość ociemniałych boryka się ciężko z losem. Właśnie organizacja nasza pragnie ułatwić warunki bytowania rzeszom niewidomych. Wśród tych rzesz należy rozróżnić dwie grupy. Pierwszą stanowią ci, którzy, będąc ociemniali od urodzenia, otrzymali odpowiednie fachowe przygotowanie. Drugą grupę stanowią ociemniali, którzy stracili wzrok w późniejsz. wieku i wskutek tego nie otrzymali przeważnie odpowiedniego sobie fachowego wyszkolenia, a tym samym nie zostali przygotowani do samodzielnej pracy.

— Która grupa jest licznicjsza?

— Więcej jest takich, którzy nie mają zawodowego przygotowania.

— A jak sobie oni radzą?

— Zdani są przeważnie na ofiarność publiczną...

— Jakie przygotowanie fachowe posiadają niewidomi, którzy mieli możność ukończenia specjalnie dla siebie przeznaczonych szkół?

— Wielu posiada wykształcenie muzyczne. Są stroiciele fortepianów, są masażyści, są i rzemieślnicy, jak koszykarze i szczotkarze. Nie wszyscy jednak umieją trafić do społeczeństwa i znaleźć wśród niego zatrudnienie. Organizacja nasza ma za zadanie nawiązanie bliższego kontaktu między rzeszami ociemniałych a społeczeństwem.

— Czego się więc panowie spodziewacie od społeczeństwa?

— Sądzimy, że społeczeństwo zechce korzystać z usług naszych członków. Możemy gorąco polecić uzdolnionych szczotkarzy, doskonałych masażystów, wykwalifikowanych stroicieli i muzyków. Prócz tego wierzymy, że spotkamy się z poparciem w formie zapisów na członków wspierających. Nie odmówią nam chyba też pomocy władze rządowe i samorządowe, jak zarządy zakładów przemysłowych oraz instytucyj.

— Gdzie można kierować zapotrzebowanie na fachowców i zgłoszenia na członków?

— Sekretariat naszej organizacji mieści się przy ul. Gdańskiej 150. Czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 14—18. Zgłoszenia przyjmujemy ustnie i listownie. (j. w.)

Włamywacz sam się postrzelił

Łódź, 22. 4. Jak to podawaliśmy, na stacji pogotowia zgłosił się osobnik podając się za Raczyńskiego oświadczając, że postrzelili go dwaj osobnicy na ul. Andrzeja. Badania policji ustaliły, że postrzelony nazywa się Oskar Lange z Szosy Brzezińskiej 8 i że sam postrzelił się, według jego późniejszych wyjaśnień podczas libacji, gdy strzelał na wiwat.

Dalsze badania policji ustaliły, że Lange o godzinie 3-ej w nocy wtargnął do mieszkania Feliksy Jabłońskiej przy ul. Towiańskiego 16 i usiłował ją zastrzelić, lecz w czasie szamotania sam postrzelił się w rękę i nogę po czym wyszedł i udał się do pogotowia.

W związku z tym obecnie wytoczono przeciw Langemu dochodzenie o usiłowanie zabójstwa.

3 miesiące aresztu za zniesławienie urzędnika

Łódź, 21. 4. — Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał Żyd Haskiel Haber, właściciel fabryki wód gazowych przy ul. Kilińskiego 125. Haber odpowiadał za zniesławienie urzędnika wydziału przemysłowego Eklera zarzucając mu pobieranie łapówek.

Sąd Grodzki uznał Habera winnym zniesławienia urzędnika na służbie i skazał go na 3 miesiące aresztu i 200 zł grzywny z zamianą na dalsze 2 miesiące aresztu.

Zuchwałe włamanie

Łódź, 22. 4. Do mieszkania znanego przemysłowca żydowskiego Jakuba Fogla, dzierżawcy wielkich zakładów przemysłowych Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, nieznani sprawcy dokonali włamania.

Mieszkanie Fogla znajduje się w Łodzi przy ul. Narutowicza 25. Fogel z rodziną wyjechał na żydowskie święta a służąca, która miała pieczę nad mieszkaniem, również wyszła na spacer.

Skorzystali z tego złodzieje, włamali się i skradli futra, platery, garderobę i biżuterię na sumę około 15 tysięcy złotych.

Mistrzostwa bokserskie

Łódź, 22. 4. W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Łodzi w hali sportowej indywidualne mistrzostwa Polski. W godzinach porannych zjeżdżają się pięściarze zamiejscowi, którzy zostaną zakwaterowani w hotelu „Savoy".

Początek walk przełożony został na godz. 19,30. Uroczystości otwarcia zawodów dokona prezes PZB, mjr Mirzyński z Poznania i wygłosi okolicznościowe przemówienie. Następnie po wciągnięciu flagi na maszt, odegrany zostanie hymn narodowy. W dniu dzisiejszym przewidzianych jest 16 walk.

Choroba Świętochowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Aleksandra Świętochowskiego, który poprawił się przed świętami bardzo wydatnie, nastąpiło ostatnio znowu silne pogorszenie, budzące wśród otoczenia bardzo poważny niepokój. (w)

Spadek cen mięsa. W okresie przedświątecznym, wskutek wydatnego zwiększenia zapotrzebowania na mięso, szczególnie cielęcinę, ceny podniosły się znacznie i tak np. za cielęcinę płacono zł 1.40 za kilo, gdy przed 2 tygodniami kosztowała 1 zł. Obecnie ceny mięsa spadły nagół, jednak wskutek pryszczycy, podrożenia kosztów transportu, jak również wskutek zmniejszenia podaży bydła, ceny mięsa są nadal wysokie.

Nasilenie grypy. Poczynając od świąt w Łodzi notowane jest znaczne nasilenie grypy, tak że liczba zgłaszających się dziennie na punktach lekarskich chorych sięga do 1000. Grypa ma przebieg dość złośliwy w wielu wypadkach, co jest następstwem utrzymującej się zmiennej pogody. Wskutek nasilenia grypy w wielu urzędach, biurach i zakładach obsada personelu jest mocno przerzedzona, gdyż wielu jest zwalnianych od pracy przez lekarzy.

Kontrola budynków. Jeszcze przed miesiącem władze budowlane wydały kilkaset nakazów przeprowadzenia remontu i odświeżenia budynków. Ponieważ wielu właścicieli nie zastosowało się do tych zarządzeń, obecnie przeprowadzona zostaje kontrola i winni niewykonania napraw, względnie odświeżenia ścian budynku, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno administracyjnej.

136 złotych groszami w kieszeni żebraka. Łódzkie Tow. Przeciwżebracze, jak wiadomo, rozpoczęło akcję zwalczania żebractwa i włóczęgostwa. Ostatnio między sprowadzoną partią zawodowych włóczęgów był żebrak, przy którym podczas dezynfekcji znaleziono przeszło 136 złotych samymi groszami. Pieniądze te odebrano żebrakowi, przekazując do przechowania kierownictwu zbiorni.

KRONIKA DNIA

W firmie Elektrobudowa przy ul. Kopernika 56, wał żelazny transmisji upadł na nogi robotnikowi 23-letniemu Bolesławowi Grzesiakowskiemu (Zamenhofa 38). Grzesiakowski doznał zmiażdżenia stopy lewej nogi. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

W mieszkaniu Wandy Kozak przy ul. Zachodniej 21, zatrzymano włamywacza Jakuba Arona Bornsteina (Masarska 12) w chwili, gdy zamierzał zbiec z łupem.

Mikołaj Górnicz (Pogonowskiego 19) został na tle nieporozumień osobistych pokłuty nożem przez Stanisława Kuleszę z ul. Śródmiejskiej 65. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Przeciw Kuleszy wytoczono dochodzenie karne.

W kawiarni przy ul. Radwańskiej 69, służąca 23-letnia Natalia Łuczak w celach samobójczych zażyła nieznanej trucizny. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

W składzie Aleksandra Frycza przy ul. Napiórkowskiego 67, bufetowa Romana Kołacka zażyła w celach samobójczych nieznanej trucizny. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 Natalia Olszacka z ul. Kruczej 23, porzuciła swego dwuletniego syna Czesława. Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

W klatce schodowej domu przy ul. Rzgowskiej 139 spadła 5-letnia Irena Gutt odnosząc obrażenia ogólne ciała. Rannej udzieliło pomocy pogotowia.

34—letnia Natalia Kusiak (Wrześnieńska 105) w czasie bójki kopnięta została w brzuch, odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Poszkodowanej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Obwieszczenie.

Na skutek wniosku Zarządu Miejskiego w Łodzi z dnia 4. 4. 1938 roku nr VII. 013/32/38 na podstawie art. 32 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24. IX. 1934 r. o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U. R. P. nr 86 poz. 776) zarządza się rozprawę ustną co do ustalenia odszkodowania za wywłaszczone na rzecz gminy m. Łodzi pod przedłużenie ulicy Żeromskiego w Łodzi na przestrzeni od ulicy Radwańskiej do ul. Kątnej gruntów o łącznej powierzchni 19936,7 m² wraz z zabudowaniami, stanowiących własność hipoteczną następujących osób:

1) Banku Spółek Niemieckich w Polsce, Sp. Akc., oznacz. nr. hip. 875 az i 875 ba Rep. hip. nr. 5386,
2) Henocha Kantorowicza, Jakóba vel Jankla Widawskiego, Józefa Grynberga, Jakuba Rubinowicza, Berysza Rubinowicza, Szmula Abrama, Rubinowicza i Nechum vel Nuchemy Fuks, oznacz. nr. hip. 875 cs, Rep. hip. nr. 4481,
3) Akc. Tow. Wyrobów Bawełnianych „Gampe i Albrecht" oznacz. nr. hip. 875 d Rep. hip. Nr. 2495 oraz Nr. hip. 875 b, Rep. hip. Nr. 1179 oraz
4) Spółki Akc. Zakłady Włókiennicze Karol Hoffrichter, oznacz. Nr. hip. 871, Rep. hip. Nr. 4293.

Powyższa rozprawa odbędzie się w dniu 6 maja 1938 r. o godz. 10 przed południem w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr 15 w pokoju nr 22 (w Oddziale Administracyjno-Prawnym Wydziału Ogólnego).

Podając powyższe do publicznej wiadomości, Urząd Wojewódzki wzywa strony zainteresowane, a w szczególności:

a) Zarząd Miejski w Łodzi, jako działający imieniem gminy m. Łodzi,
b) wyżej wymienionych właścicieli wywłaszczonych nieruchomości jakoteż
c) inne osoby, mające prawa rzeczowe na powyższych nieruchomościach, aby zjawiły się na rozprawie w miejscu i terminie wyżej oznaczonym.

Zarazem Urząd Wojewódzki uprzedza, że w razie niestawienia się na rozprawie stron zainteresowanych, wysokość odszkodowania — zgodnie z art. 32 wyżej powołanego prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym — będzie ustalona bez ich udziału na rozprawie.

Wreszcie nadmienia się, że do powyższej rozprawy powołano, jako biegłych:

1) inż. Mariana Kurkowskiego i
2) bud. Józefa Kozaka. N 10 234

Łódź, dnia 12 kwietnia 1938 roku.

Za Wojewodę (—) Aleksander Tymianiecki, Naczelnik Wydziału.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY PARCELE

Willa
z ogrodem tanio na sprzedaż — mieszkanie wolne. Główna. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 418

Dom
nowy, przy lesie, blisko rynku na sprzedaż. Piaski, powiat Gostyń, ul. Poznańska 29. zd 22 494

Domek
Mosinie, 2 pokoje, pół morgi ogrodu 2.300 zł korzystnie sprzeda Hain, Mosina, Poznańska. zd 22 776

Domek
Mosinie, pół morgi ogrodu korzystnie, powód wyjazd sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek. zd 22 750

Dom
nowy, wolny od podatku, dochód 3.000 zł rocznie na sprzedaż, cena 26.000,— Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 22 707

Dom
pod Poznaniem piekarnia, piec piersiowy, pełnym biegu sprzedam za 3 900.— zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 22 416

Dom
nowy masywny, czteroubikacyjny, 4 morgi buraczanej, stacji Poznania, 3 900.— spiesznie — sprzeda Bartkowiak Dopiewo, Poznań. zd 22 571

Willka
restauracja, elektryczność, dwumorgowym ogrodem, wpłaty 5000 dom nowobudowany, ogrodem — 3.000,— Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 22 848

Dom
rzeźnictwem, nowoczesnym urządzeniem, mieszkanie, komfort — przy Poznaniu, niebywała okazja tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 972

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 500 zł. dam 20 zł miesięcznie procentu. Właściciel nieruchomości. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 973

7. SPRZEDAŻE

Kolonialka
dobrze prosperująca centrum powiatowe miasto, wojsko, towarem lub urządzoną 3.000.— obrotu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 22 283

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker — Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań, Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50,133-4

Rzeźnictwo
w kościelnej wsi sprzedam w okolicy Poznania, cena podług ugody. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 22 326

Skład
bławatów, centrum Poznania — dobrze zaprowadzony, powodu wyjazdu okazyjnie do nabycia. — Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 22 815

Zakład
fryzjerski na prowincji, dobrze zaprowadzony komplet 3 męskie i 2 damskie, w damskim bez konkurencji z aparatem do trwałej z powodu choroby na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 22 807

Kuźnię
z wiertarką, 2 tokarniami do objęcia sprzedam. Farulewski — Czempin, Gen. Pierackiego 2. zd 22 805

Kolonialka
od zaraz — w pełnym biegu — ruchliwa ulica, magiel, mieszkanie 1.800,— dzierżawa 90,— Adres Orędownik, Poznań zd 22 684

95
mórg pszenno - żytniej, zabudowania murowane, kompletnymi inwentarzami, prywatne, 17 000, wpłaty 9 000.—. Bartkowiak, — Dopiewo, Poznań zd 22 570

55
mórg pszennej, zabudowania obszerne masywne, kompletnymi inwentarzami, szosie, miasta, — Poznania, 70 000.—, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 22 572

Zakład
fryzjerski z powodu wojskowości tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 22 639

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną gotówkowo w Gdyni-Obłuże, port przemysłowy powodu wyjazdu tanio sprzedam, około 2000 zł., tanie komorne. L. Rajkowska, Gdynia 6 — Rzemieślnicza 206. N 9 329

Samochód
„Fiat" 501 karetka w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam Lokomobila rolnicza, Marcinkowski, Leszno, Narutowicza 64. zd 22 982

Piekarnię
dobrym położeniu dobrze zaprowadzoną w biegu sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 22 940

Kiosk
przyległym pokojem wydzierżawię lub sprzedam w pierwszorzędnym miejscu nad morzem Wielkawieś Hallerowo. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 937

Fryzjernię
damsko-męską dobrze prosperującą, aparaturą, przyległym mieszkaniem, sprzedam zaraz. Gdynia, Morska 164, fryzjer. N 9 330

Lokomobila
rolnicza „Badenia" 10 atm. 13½ m² powierzchni dobrym stanie korzystnie sprzedam. Marcinkowski, Leszno, Narutowicza 64. zd 22 981

10. MAJĄTKI

Poszukuję
gospodarstwa prywatnego 50 — 100 mórg celem dzierżawy lub kupna, wprost gospodarza, — Oferty Orędownik, Poznań zd 22 773

Resztówka
126 morgowa ziemi buraczanej dworek dziewięćpokojowy, światło elektryczne, inwentarzem — wpłaty 25.000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 22 892

Dzierżawa
gospodarstwa 42 morgi, pod Poznaniem, zabudowania, inwentarze, żywe, martwe, objęcie 3.000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 22 891

Resztówka
trzystamorgowa wpłaty 30 000,— resztówka 164 morgowa wpłaty 28 000,—, wiele innych poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 22 897

Gościniec
gospodarstwem 24 morgowym inwentarzem, sala, obszerne zabudowania, wieś kościelna, wpłaty 6 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 22 896

Dzierżawa
resztówki 600 morgowej, ziemi buraczanej, właściciela, kompletnym żywym, martwym, objęcie 30 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 22 890

18. DZIERŻAWY

Miastach
przyłączonych do Wielkopolski — poszukuję składu wolnego mieszkaniem na każdą branżę zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 718

Wydzierżawię
dnia 1 maja 1938 o godz. 15 polowanie gromadzkie Gromadzie Sławica pow. Oborniki, stacja kolejowa Sława na przeciąg 6 lat w obszarze 157.08 ha, mieszkanie p. Ewerta, zastrzegam sobie prawo wyboru przez najwięcej dającemu. Przewodniczący Spółki Łowieckiej Józef Nowicki. N 10 208

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, mieszkaniem, dzierżawa 35,— dużej wiosce, objęcie 550,— Sławski — Poznań, Małe Garbary 4 — 1. zd 22 705

Resztówkę
sześćdziesiątmorgowa, pszennej, inwentarzem, garniturem, blisko Poznania, właściciela, objęcie 6.000,— wydzierżawię, Nowak — Poznań, Święty Marcin 22. zd 22 847

Gościniec
wydzierżawię, okolica letniskowa, mieszkanie z meblami do objęcia 1.500 zł. Promno Więś, poczta Pobiedziska. zd 22 904

Dzierżawy
gospodarstwa albo kupna z mniejszą wpłatą poszukuje rolnik tylko od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 947

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Mistrz
obuwniczy, cholewkarz, długoletnia praktyka, dobrze obeznany w swym zawodzie poszukuje zaraz posady ewentl. własną maszyną. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 834

Ślusarz
tokarz znający kowalstwo, z kartą rzemieślnicza poszukuje posady od 1 maja. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 994

Czeladnik
piekarski za małym wynagrodzeniem poszukuje posady od zaraz Oferty Orędownik, Poznań zd 22 960

Młodszy
pomocnik rzeźnicki, prowincji — poszukuje posady. Adres Kurier Poznański zdg 22 804

R. Barcikowski S A. Poznań

Samodzielnej
posady poszukuje kupiec - kolonialista, złoży 2.000 kaucji. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 535

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
męski i damsko-męski potrzebni. Posada stała. Krieger, Czarnków. N 10 295

Bufetowa
obsługi gości, młoda, rutynowana, powiat, fotografia zwrot. — Oferty Orędownik, Poznań zd 22 983

Fryzjerka
stała posada, dobra siła, z wodną i żelazkową zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 23 000

Czeladnik
krawiecki, dobra siła, na stałe potrzebny, Żurek, Nowy Tomyśl. N 10 293

Pomocnik
introligatorski od zaraz potrzebny. Niedzielski, Ostrów Wlkp., Rynek 4. N 10 299

Czeladnik
krawiecki, młodszy, na stałą pracę zaraz potrzebny, T. Andrzejewski, Buk, plac Reszki 3. zd 22 609

Fryzjerka
tylko pierwszorzędna siła w żelazkowej może się zaraz zgłosić. Paweł Tomaszyk, Środa, Dąbrowskiego 14. N 10 282

Uczeń
rzeźnicki potrzebny na wieś, blisko Poznania. Warunki według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 22 292

Fryzjerka
dobra siła od 1. 5. 1938 na stałe. Sibilski, Wolsztyn, 5 Stycznia 16. N 10 279

Pomocnik
fryzjerski, trwała, wodna, zaraz. Zgłoszenia Jarocin, Kilińskiego 9 zd 22 374

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. Zgłoszenia tylko osobiste. Mistrz krawiecki Jan Ciepły, Mikołów, ul. Skotnica Nr. 4, Śląsk. zd 22 792

Ogrodnik
żonaty potrzebny. Ogród handl. 20 mórg. Wymagane długoletnie świadectwa, Pensja, tantiema, deputat. Zgłoszenia osobiste lub odpisami świadectw, życiorysem, warunkami. Majątek Popowo — Podleśne, powiat Gniezno, poczta Mieleszyn. zd 22 796

Lecznica dla zwierząt
MAG. WET.
H. Warrikoffa
ŁÓDŹ
ul. Kopernika 22
Telefon 172-07
Oddział wewnętrzny i chirurg. Szczepienie psów i koni. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6. n 7129

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 24 kwietnia.

8.00 audycja poranna; **9.00** regionalna transmisja z Tarnopola (przez Lwów): a) Reportaż wstępny dr. Adama Przybosia. b) Nabożeństwo z Kościoła o. o. Dominikanów. c) Przemówienie wojewody tarnopolskiego. d) „Nie masz kraju nad Podole" — audycja muzyczno-słowna; **11.57** — sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego. Mieczysław Paszkiet — skrzypce. 1. Mieczysław Karłowicz: Odwieczne pieśni — wykona orkiestra. 2. Henryk Wieniawski: Koncert skrzypcowy fis-moll — wykona M. Paszkiet z tow. ork. **13.00** przegląd kulturalny; **13.10** „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicza; **13.30** muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Józef Mikutowski — saksofon, Stanisław Lennart — śpiew. Siostry Burskie — piosenki; **14.45** audycja dla wsi; **15.45** wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; — **16.05** recital fortepianowy Mieczysława Horszowskiego; **16.45** „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona Konstantego Jodka-Narkiewicza; **17.00** „Podwieczorek przy mikrofonie" — tr. z Tarnopola (przez Lwów). W przerwie ok. godz. 17.55 chwila Biura Studiów; **19.00** „Kurocek i gaicek" — słuchowisko Aleksandra Maliszewskiego; **19.25** transmisja z II dorocznego biegu „Raszyn—Warszawa"; **19.40** „Słynni wirtuozi" Lity Laskine — harfa Marcel Moyse — flet. Marcel Journet — bas (płyty); **20.35** program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny **21.00** wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.; **21.15** „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — „Wesoła Syrena"; **21.45** reportaż okolicznościowy; **22.05** „Opowieść o Wagnerze" (I audycja) — w opracowaniu prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa) z udz. Orkiestry P. R. (z Warszawy); **22.55** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 6.15 audycje poranne; **13.00** „Style i epoki" — pogadanka; **15.45** „O lepsze jutro robotnicze" — pogadanka, **15.55** „Co słychać na Śląsku?" — opowie red. Adam Mikulski; **19.40** „Wczoraj i dziś w pieśni polskiej" Wykonawcy: Irena Faryaszewska — śpiew; **20.05** „W niedzielę przy żelaźnioku"; **20.30** wiadomości sportowe; **20.35** program na jutro; **23.00—23.30** rewia gwiazd ekranu i radia — płyty.

Kraków — 13.00 „Kronika artystyczna Krakowa" (sprawy teatralne); **15.45** „Gaweda niedzielna"; „Zalecanie przed. nomowinami" — dialog regionalny; **19.40** — odczytanie programu; **19.45** koncert ułożony przez radio-słuchaczów (płyty); **20.35** lokalne wiadomości sportowe; **23.00—23.30** — „Płyty za płytą..."

Łódź — 13.00 felieton pt. „Dom zdrowia w górach" — wygłosi Bernard Poppa; **15.45** audycja dla dzieci: a) bajkę Kornela Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak" — b) muzyka — (płyty); — **19.40** felieton p. t. „Na horyzoncie łódzkim"; **19.55** „Coś dla każdego" — koncert rozrywkowy; **20.35** wiadomości sportowe lokalne; **23.00 do 23.30** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Wiedeń. — Konc. kwartetu smyczkowego (Haydn, Schubert). **15.10 Ryga** — Koncert ork. **15.15 Królewiec** — Pieśni i utwory fort. **16.00 Lahti** — Melodie Lehara. **Berlin.** — Konc. rozrywkowy. **16.30 Florencja** — „Aida" op. Verdiego. **17.00 Hamburg** — Muz. rozrywkowa. **18.00 Droitwich** — Muz. kameralna. **18.15 R. Romania** — Koncert ork. **18.25 Beromuenster** — Sonata na wiolonczelo Boccheriniego. **18.30** — **Monte Ceneri** — Muz. lekka. **19.40 Ryga** — Utwory Mussorgskiego. **Tuluza** — Melodie operowe. **18.45 Londyn** — Koncert ork. **18.50** — **Lahti** — Utwory T. Kuuli. **19.00 Beromuenster** — Marsze szwajcarskie. **19.10 Wrocław** — Konc. kwartetu Grohmanna. **Hamburg** Muzyka organ. **19.15 Ryga** — Utwory Schuberta. **19.20 Oslo** — Suity baletowe. **20.00 Bruksela fl.** Muz. flamandzka. **Koenigsw.** — Koncert ork. (Beethoven, Liszt, Weber, Brahms). **Frankfurt.** — Muzyka klasyczna. **Wiedeń** — Konc. wieczorny. **20.15 Monte Ceneri** — Recital fort. F. Osborna. **20.30 Monachium** — „300-lecie op. monachijskiej" (ork. i sol.) **20.45 Ryga** — Melodie Offenbacha. — **21.00 Bratisława** — Koncert ork. (Moniuszko, Chopin, Rimski-Korsakow). **Hilversum II.** — Koncert symf. **Rzym** — Muz. rozrywkowa. **Mediolan** — Koncert symf. (Cherubini, Czajkowski, Liviabella). **21.05 Londyn** — „Fallen Faries" op. Germana. — **21.15 Sofia** — Melodie operetkowe. **22.00 Budapeszt** — Koncert ork. **22.10 Sztokholm** — Muz. lekka. **22.30 Koenigsw.** — Muz. kameralna. **23.00 Luksemburg** — Konc. rozrywkowy. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Koncert po północy.

Humor zagraniczny

Policjant: — No, nareszcie pana dostałem. To pan wypisuje tutaj te nieprzyzwoite wyrazy!

Profesor: — Niech Bóg broni. Ja poprawiam jedynie błędy ortograficzne. (M)

(„Prager Presse", Praga).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

Redzima Skowronków

(opowiadanie przyrodnicze)

Narescie mamy wiosnę. Codziennie jakiś nowy ptaszek się rozwinie, a pola takie zielone, że doprawdy chce się ciągle śpiewać z radości, — myślał mały ptaszek z szaro-rdzawymi piórkami. Zanucił swoją miłą, wesołą piosenkę i uniósł się wysoko, wysoko, że wydawał się z ziemi maleńkim punkcikiem.

To skowronek, już dawno wrócił z południa i swoim śpiewem umila pracę rolnikowi.

Ptaszek nagle opuścił się na ziemię w kierunku zielonej oziminy i przysiadł obok gniazdka, w którym samiczka jego wysiadywała jajka.

— Cóś taki zmęczony? zapytała samiczka, ledwo oddychasz, czy się co stało?

— Nic się nie stało, dziękuj Bogu, ale widziałem tego drapieżcę, Kobuza, jak unosił się nad ozimina i tym swym ostrym oczami wpatrywał się właśnie w to miejsce, gdzie ty siedzisz w gniazdku, nic dziwnego, że się przeraziłem.

— Przecież ten piękny jasnopopielaty kobuz nawet jaskółki w locie chwyta, — westchnęła samiczka, — to nasz niebezpieczny wróg, ale i koty zaczynają się wdzięczyć po polach, a i lasiczkę kiedyś widziałam.

— Nie przejmuj się, moja drogą, — tłumaczył samczyk, przecież pomimo tych naszych niepryzjaciół szczęśliwie wychowaliśmy dzieci w zeszłym roku

— Tak to prawda, zmartwienie nie nic nie pomoże. No ale muszę coś przekąsić, a ty zastąpisz mnie na gniazdku — odpowiedziała samiczka, wzbijając się w powietrze.

Skowroneк popatrzył z czułością na gniazdko: leżały w nim maleńkie jajeczka, całe nakrapiane rdzawymi plamkami. Po chwili samczyk usiadł ostrożnie na jajkach, okrywając je

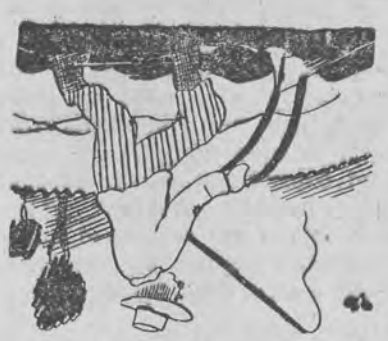

Z. LAUBERT KULAKOWSKA.

Świeżone jałek to rzecz ważna wielce.
Dzieci czekają nie lada kłopoty:
Baba, jak na złość „oklapła“
Anielce,
baranek Kazia stać nie ma ochoty.

A z pisankami idź to zachodu:
każdą z osobna lepić z plasteliny!
Nie można jajkom wszak zrobić zawodu,
musi być mate świeccne lalczynel

A wiec o wszystkim pilnie dzieci radzą;
Czy będą dobre kiełbasy z patyków?
I czy mazurki z piasku się udadzą?
Pełno hałasu, zamieszania, krzyków...

Nareszcie wszelkie skończono zabiegi:
stół lśni bibułki nieskalaną bielą,
zastawy wszystkie zabawki szeregiem
(niechaj i one dzisiaj się weselą!) —

Lale wszyściutkie postrojone pięknie,
pajac też dostał czapkę całkiem nową,
mis z wielkiej dumy o mało nie pęknie,
bo ma kokardę różnokolorową.

Po środku stołu pięlny bukiet bazi
o wiośnie wszystkim w około przypomina...

Tak w pokoiku Adelki i Kazia
dzią się odbywa „Wielkanoc lalczyna“...

starannie skrzydełkami. Samiczka tymczasem wzbiła się wysoko, pobujała przez chwilę w promieniach słońca i usiadła na roli tuż obok pługa, którym wieśniak przewracał ziemię. —

nie drżyj. Albowiem drzewo twoje stało się dziś dla świata symbolem zbawienia. I to, co było czynem nienawiści — miłość dziś głosi".

Julian Ejsmond.

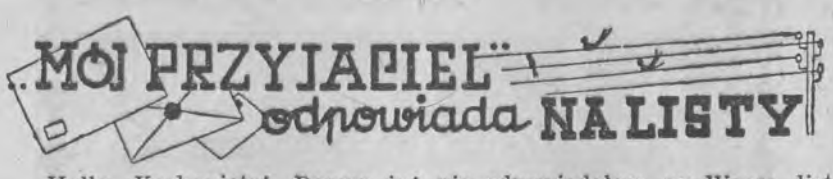

Hallo, Kochaniętal Dawno już nie odpowiadałem na Wasze listy. I stąd zdziwienie i niepokojące pytania w Waszych sercach: „Co się stało? Czy Wujek może zachorował? Albo wyjechał do Honololu?" No, przyznajcie się, miłaszkowie, czy takie myśli nie pojawiały się w Waszych głowinach? Owóż muszę Was uspokoić, że dzięki Bogu zdrów jestem i pełen dobrego humoru, no i pełen rozmachu do pracy. Ponieważ jednak pracy różnorakiej zwaliło się na moje barki dużo, więc też czasu zabrakło na spisanie odpowiedzi na liściki. A tu tym czasem stos listów Waszych na moim biurku rośnie a rośnie coraz wyżej. Więc powiedziałem sobie: Tak dalej być nie może! na listy trzeba odpowiadać! nie wolno dłużej zasmucać moich przyjaciół! codziennie musi się znaleźć chwila wolna na odpowiedź! — Jak postanowiłem, tak uczyniłem. I znalazł się czas. Bo widzicie, Kochanięta, jak tylko człowiek umie zdobyć się na pewien wysiłek dobrej woli, to dużo może osiągnąć. Trzeba tylko chcieć. A ponieważ chciałem przeto odpowiedzi znowu są. A więc: — **Genia Piotrowska** w Poznaniu: Dziękuję Ci serdecznie za tak obszerny i tak miły list, a w szczególności za okazaną mi serdeczność i za dobre życzenia. Powiadasz, że wpadłaś na świetny pomysł, ażebym w „Moim Przyjacielu" zamieścił swoją fotografię. No tak; ale czy by to było dobrze? Myślę, że nie. Wtedy bowiem wszyscy by mnie od razu poznali, i może by się wystraszyli mojej brody. A tak, to sobie chodzę po mieście i nikt mnie nie zna. Czy to nie lepiej? Wiersz „Do skowronka" ładny, i choć z opóźnieniem ,daję go dziś, bo śnieg i mróz gnębi w dalszym ciągu pannę Wiosnę. Bardzo zacnie, że tak pamiętałaś przez całą zimę o ptaszkach. Ja mam obecnie dużo uciechy z kosami; rzucam im na balkon jagody a także rodzynki z placków świątecznych, one to bardzo lubią. Brakujące numery, o ile jeszcze będą, otrzymasz. Serdecznie pozdrawiam. — **Danusia Piotrowska** w Poznaniu: Bardzo mnie ucieszył Twój pierwszy własnoręcznie napisany liścik. Przy czym pochwalić Cię muszę za pismo ładne i staranne. Widzę z tego, że od razu w pierwszym roku wzięłaś się pilnie do pracy, skoro już sama czytasz i piszesz. Toteż przeprowadzka do II kl. pewna. Życzę Ci i nadal jak najlepszego powodzenia i mocno Cię ściskam. — **Urszulka Puttkamer** w Poznaniu: Mam nadzieję, że obecnie jesteś już zupełnie zdrowa i silna i wesoła, i że niebawem otrzymasz ów zapowiedziany długi list. Nr. 47 wysyłam pocztą. Serdecznie pozdrawiam. — **Basia Przesławska** w Poznaniu: Miło mi, że sprawiłem Tobie tyle radości i pochwalam bardzo, że tak pilnie się uczysz, ażeby tatusiowi być pomocną. Życzę Ci jak najlepszych wyników i również mocno całuję. — **Lucia Kaźmierczakówna** w Poznaniu: Bardzo Ci dziękuję za miły liścik i za te dobre słowa. Mam nadzieję, że zdrowa już jesteś jak ryba; życzę Ci z całego serca. Ściskam Ciebie, Danusię i Hanię. — **Edek Pacyński w Swarzędzu:** Uradowałeś mnie swym umiłowaniem „Mego Przyjaciela". Ale co z „Bajkami Polskimi" — czy otrzymałeś na gwiazdkę i czy bardzo Wam się podobają? Z przyjemnością przyjmuję Was do Koła mych przyjaciół, tj. Ciebie, Krysię i Marysia, i całuję całą Waszą trójkę. — **Marylka Wilczakówna** w Poznaniu: Rok szkolny dobiega już ku końcowi — będą świadectwa. Życzę Wam więc, Tobie i Władkowi, jak najwięcej jedenek. Ściskam serdecznie.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJA WUJKA CZESIA
Rok III Nr 16

Baranek wśród armat

Ksiądz proboszcz nadejść ma lada chwila. Mama — zdenerwowana — po raz ostatni obrzuca badawczym spojrzeniem stół, zastawiony święconem. Nie! — mama nie jest tym razem zadowolona ze swego dzieła. Służąca nie wróciła jeszcze z kwiatami do przystrojenia stołu, placek jest wyraźnie przypalony, baby nie urosły, nie udała się dekoracja tortu i nawet szynka wciąż jeszcze czeka na przybranie. Bo ojciec, który zazwyczaj tak ślicznie układał z goździków na szynce

ozdobne „Alleluja", nie znalazł do tej pory ani chwili czasu, by przyjść i pomóc mamie w upiększeniu święconki.

— Wszystko musi człowiek zrobić sam — biada mama. — Szczęśliwa ciocia Helcia! — ma do pomocy sześć zdolnych córek, a ja mam tylko trzech chłopaków, którzy nie tylko, że nic nie pomogą, ale jeszcze zawadzają i psocą. Nic tedy dziwnego, — kończy mama nie bez goryczy swe utyskiwania, — że święconka u cioci będzie w tym roku napewno daleko ładniejsza niż u nas.

Tak się żaląc — mama ani się nawet domyśla, do jakiego stopnia my, jej hultajska trójka, podzielamy jej zmartwienie. No, bo to jest naprawdę nie do pomyślenia, aby święconka u kuzynek miała być ładniejsza niż u nas. Toć to by dopiero była klęska. Dopiero by z nas dziewczęta pokpiwały; — z nas, **którzyśmy przy każdej okazji słowem i szturchańcem dowo-**

dził, że u nas jest zawsze wszystko najładniejsze, najlepsze i najwspanialsze!

Nie możemy więc w żaden sposób do tego dopuścić, aby ksiądz proboszcz, który co roku chwalił dekorację naszej świeconki jako najładniejszą w mieście, w tym roku zmienić miał zdanie. Nie! Musimy mimo pomóc w jej staraniach tak, by nasze święcone było najładniejsze ze wszystkich święconych tu. Wspaniale! Teraz koleį na baranka.

— Postawimy dookoła baranka wszystkie moje świnki, krowy i osiołki — proponuje młodszy brat.

— Nie! — krzyczę. — Święcone — to nie stajenka betlejemska, — tłumaczę.

Ale młodszy brat jest uparty, więc dochodzi do wymiany niezbyt łagodnych ani ostrożnych słów, które w pewnej chwili sprawiają, że krzesła, we naczynie z muszlarą spada, rozbijając się, na dywan.

Ten kłopotliwy nieco wypadek przerywa naszą sprzeczkę. Brat usłapił — i oto przed barankiem z masła, trzymającym piękną czerwoną chorągiewkę ze srebrnym krzyżem, zaciągnęła straż zwarta kolumna moich najlepszych olowianych żołnierzy.

— Tak będzie najlepiej, — zgadzają się bracia, — teraz już nikt nie ośmieli się mięgo baranka tknąć ani zjeść. I, by bezpieczeństwo baranka wiekanocnego jeszcze bardziej było pewne, dodaliśmy po obydwu jego stronach po jednej wielkiej armacie.

Jajka, oczywiście, powinny być malowane. Nie żałujemy w tym celu naszych szkolnych, wodnych farb. Szafujemy nimi z takim rozmachem, że dostaje się po drodze i mazurkom, i plackom a także niepokolanie dotąd białemu obrusowi. — Nie szkodzi, — pocieszamy się na widok wielkich, kolorowych plam na obrusie, — nie trzeba już będzie stołu przystrajać kwiatami.

Ale czas już zabrać się do ozdobienia szynki. Brat pobiegł do kuchni po gożdzíki, ale nie mogąc ich znaleźć, przyniósł zamiast nich całą garść małych gwożdzi z niebieskimi łebkami. Nie namyślając się długo począłem wbijać gwoździe w tłustą szynkę, układając ich niebieskie główki w radosne zawołanie wielkanocne. I jak na ucznia klasy pierwszej przystało, napisałem „Allelója" przez wielkie okrągłe „ó" zamknięte.

I tak oto dokończyliśmy dzieła. Byliśmy z niego niepomiernie dumni. Drugiej takiej święconki nie znajdziesz na całym świecie. Jakże blado przedstawiać się będą przy niej wysiłki naszych kuzynek. Nawet brzydka plama na dywanie nie mąciła nam naszego zachwytu. Pełni radosnego nastroju oczekiwaliśmy na podziw i pochwałę starszych.

Nie czekaliśmy długo. Usłyszeliśmy dźwięk dzwonka i dobiegły nas z przedpokoju głosy rodziców i księdza proboszcza. Otwarły się drzwi. Rodzice grzecznie puścili księdza proboszcza przodem. Staruszek, szepcąc słowa modlitwy, zbliżył się do stołu. Po czym ujął kropidło i podniósł je do góry. Ale nie opuścił go, tylko wydał okrzyk największego zdziwienia.

Uczyniło się nam wielce niewyraźnie na duszy. Czyżby ksiądz proboszcz nie chciał poświęcić „naszej" święconki! I dlaczego mama tak bardzo pobladła i wzrokiem pełnym wyrzutu spogląda to na nas, to na plamy na obrusie, a ojciec tak groźnie wskazuje na zamknięte „ó" na szynce?!

— A cóż to, bąki jedne, armaty i wojsko mają do roboty przed niewinnym barankiem wielkanocnym, hę?

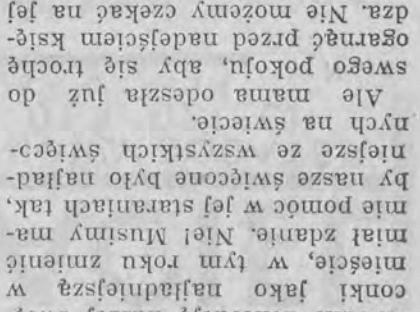

— Mają bronić baranka! — odpowiadamy ze strachem.

— A jakież to jest wojsko? — zapytuje dalej ksiądz.

— Polskie! — odkrzykujemy chórem.

— Ha! w takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak co prędzej baranka i wojsko wodą święconą pokropić, a potem wszystkich trzech kawalerów serdecznie i mocno uściskać! — zadecydował zacny staruszek.

Tak uczynił — i tą swoją decyzją uratował nie tylko naszą święconkę i nasze skóry, ale także jedno z najjaśniejszych naszych wspomnień z pogodnych lat dzieciństwa.

Marjan Turwid

Dziecko.

— Przyszłam po lalkę, którą moja mamusia oddała tutaj do reperacji.

— Tu oddaje się dużo lalek do reperacji. Jak wyglądała twoja lalka?

— Ma na imię Julcia.

Kwiecień

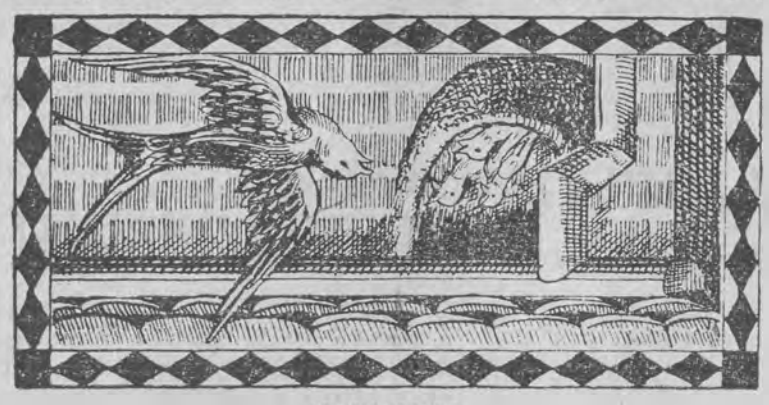

Ledwie krzewy rozkwitają,
A już w sadzie, w polu, w gaju
Gniazdko wije ptaszat para. —

Ale, chłopcze, od gniazd warał
Nie płosz ptaków! Nie patrz co dnia!
Gniazdka burzyć? - To już zbrodnia!

Legenda o ośmie

(Dokończenie)

Była to ośmia. Zrąbali ją, i uczynili z niej krzyż. I ukrzyżowali na nim Zbawiciela świata...

A odtąd Krew najświętsza zbryzgała drzewo krzyża, wszystkie osiny dygocą, choć w letnie cisza jest i wiatr milczy... Trzęsą się z lęku i żalu i ze wstydu... A gdy nadejdzie jesień, liście osiny robią się koloru krwi, na wieczną pamiątkę tej Krwi, która spłynęła na drzewo Krzyża w ów straszny dzień.

Ale przyjdzie dzień sądu dla wszystkich drzew.

I zadygoce osina i zapłacze: „Drżałam za mój grzech wielki całe i całe wieki jesienią spływałam serdeczną krwią. Czyż nie skończy się nigdy moja pokuta?"

I odpowie jej Pan: „Zaprawdę powiadam ci, uspokój się i zadrżało ze zgrozy...

Więc nawrócili ku domowi. I napotkali, idąc tam, jedno drzewo, które na ich widok nie

Zbliżał się wieczór. Gdzieś daleko kukała kukułka. Zapachniały niewidzialne konwalie. Zakląskały słowiki w gęstwinie. Zaśpiewał drozd. Księżyc stawał się coraz bardziej złoty.

Prawdziwa uczta, myślał ptaszek, wydziobując z roli pędraki i skacząc wesoło przed oraczem.

Pod wieczór wróciła samiczka do gniazdka, aby z kolei oswobodzić samca. Dni płynęły, robiło się coraz cieplej na świecie i coraz weselej. Oziminy stawały się coraz wyższe, tak, że trudno było gniazdko odnaleźć. Ptaszki cieszyły się, że pisklęta po wylęgnięciu będą miały bezpieczne schronienie. Pewnego dnia skowronek wrócił jak zawsze, żeby samiczkę wyręczyć, i jakaż była jego radość, kiedy zamiast jajeczek zastał trzy pisklątka.

Pisklęta gole, z dużymi główkami, wcale ładnie nie wyglądały. ale rodzice zachwycali się nimi szczerze.

— Jakie milutkie, jak ślicznie otwierają dziobki, — wołała ptasia mateczka.

— A jaki mają miły głosik, — potakiwał samczyk.

Pisklątka w oczach rosły, poznawały już rodziców i szeroko otwierały dzióbki, prosząc o pożywienie. Kłopotu było z nimi dużo. Nie łatwo coraz większe ptaszki nakarmić, toteż rodzice często upadali ze zmęczenia i nieraz razem musieli odlatywać od gniazdka. aby przynieść dostateczną ilość pokarmu. Nie narzekali jednak nigdy, troszcząc się tylko, aby podczas ich nieobecności coś się złego nie przytrafiło.

Ptaszki stawały się coraz mądrzejsze, gaworzyły z rodzicami, to też miło było w gniazdku, kiedy się cała piątka zebrała i zapominano o niebezpieczeństwie, a jednak ono czyhało zewsząd i obawy rodziców nie były daremne.

Wracając kiedyś z pola z żywnością, usłyszała samiczka przeraźliwy krzyk piskląt i z rozpaczą zobaczyła białego kota, unoszącego w pyszczku jej najmłodszego synka. Samiczka upadła koło gniazdka, jak nieżywa, — i biedny samczyk nie wiedział, czy uspakajać płaczące dzieci, czy cucić ich matkę.

(Dokończenie nastąpi).

H. Szystowska-Żychlińska.

Do skowronka

Powróć skowronku powróć ptaszyno,
Zanuć piosenkę o wiośnie,
Nie długo śniegi i lody miną
I będzie wszystkim wkoło radośnie.

Wznieś się, skowronku, w obłoki wysoko
I dzwoń swą piosnkę bez końca,
Wznieś się, gdzie ludzkie nie sięga oko
Do złocistego słońca.

Wyśpiewaj w górze Pannie Przeczystej
Zmartwienia i troski ludu.
Proś ją, by w chwale Swej wiekuistej
Nie szczędziła nam miłości cudu.

Wznieś się wysoko śpiewaku skowronku
I zadzwoń ludziom radośnie
O lepszej doli i złotym słonku
O nadchodzącej wiośnie.

Genia Piotrowska.

POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO i J. MARIANSKIEGO

24)

— Czemu zawdzięczam zaszczyt tak wczesnej wizyty?

— Przyprowadzam panu gościa. Niech pan, panie rotmistrzu, wszystko temu panu powie. A pan, niech pan uważnie wysłucha i zrobi wszystko, co w tym wypadku zrobić trzeba. Ja wracam do domu i idę spać. Dobranoc.

— Dobranoc, dobranoc.

Rotmistrz wszystko szczegółowo powtórzył, a Nowak wysłuchał z przejęciem.

— Wojciechowski dobrze trafił, — jeśli kto, to właśnie ja powinien bym się tą sprawą zająć. Teraz pójdzie pan spać, — każę panu przygotować pokój i posłanie, — a przez ten czas postaram się zwołać tu zebranie naszych najwybitniejszych działaczy. Naradzimy się, co począć.

— Kiedy to będzie?

— Muszę się ze wszystkimi ludźmi po kolei zobaczyć, — to parę godzin zajmie. Ale gdzieś koło południa już ich ściągnę. Pan się przez ten czas wyśpi.

Gdy służąca przygotowała rotmistrzowi łóżko — rzucił się na nie i od razu zasnął jak zabity.

Zbudził się pod wpływem dotknięcia czyjejś ręki, potrząsającej go za ramię. To inżynier Nowak pochylał się nad nim. Był już ubrany. W klapie jego marynarki zauważył wstążeczkę „Virtuti Militari".

— Za pół godziny zejdą się uczestnicy zebrania. Jest już pierwsza.

— Co pan mówi? Myślałem, że ledwie pięć minut minęło od chwili, gdy się położyłem.

— Jak się pan czuje?

— Źle. Okropnie mnie głowa boli. I całe ciało.

— Wstawać pan nie potrzebuje, — gdy przyjdą, wyjdzie pan do nich w piżamie. Przecież to sami mężczyźni. A teraz przyniosę panu śniadanie.

— Bardzo dziękuję i z wielką przyjemnością przyjmę, bo jestem głodny jak wilk. A może mi pan da jaką gazetę? Ciekaw jestem, czy nie ma tam czego o moim „samobójstwie"?

— Zaraz panu przyniosę.

Przyniósł cztery czy pięć gazet.

W rannych dziennikach, drukowanych w nocy, nie było nic. Ale w brukowym dzienniku popołudniowym o-

— Jak się pan czuje?

czy rotmistrza uderzył jaskrawy nagłówek: „Samobójstwo oficera".

Rotmistrz przeczytał skwapliwie.

— Jezus, Maria!

— Cóż tam takiego?

— Niech pan słucha:

„Dziś w nocy w mieszkaniu swoim przy ulicy Dantyszka pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru oficer sztabu głównego, rotmistrz Kalinowski. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Tragiczny fakt zauważony został dopiero po paru godzinach przez ordynansa, który wczesnym rankiem przyszedł z koszar do mieszkania rotmistrza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie jest znana. Tragicznie zmarły osierocił żonę i córeczkę, — przebywające w obecnej chwili na letnisku."

— Zamordowali go! A więc on nie był z Kobyłką w zmowie!

— Widać nie był! Zgładzili go, bo znał treść mojego meldunku.

— Panie, świeć nad jego duszą!

Zebranie

W zebraniu prócz rotmistrza i inżyniera Nowaka wzięło udział sześciu mężczyzn. Byli to wszystko ludzie młodzi, — niemal wszyscy nosili w klapach marynarek odznaczenia wojskowe. Jeden z nich był emerytowanym majorem, zajmującym się obecnie handlem. Inny był „młodym emerytem" z dyplomacji, trudniącym się teraz adwokaturą. Jeden był docentem politechniki. Trzej inni, bardzo młodzi, dopiero niedawno opuścili ławy uniwersyteckie i zaczynali wyrabiać sobie pozycję w życiu jako pracownicy zawodów wolnych.

Opowiadanie rotmistrza nie zdziwiło ich. Potraktowali je tak, jak grupa oficerów na wojnie traktuje wiadomość o zamierzonym przez nieprzyjaciela ataku.

— To wszystko?

— Tak.

— A więc zastanówmy się, co mamy robić.

— Możemy poinformować tylko osoby najbardziej godne zaufania. I poinformować z zastrzeżeniem ścisłej poufności.

— Poinformować ustnie.

— Oczywiście. — Ale rozmowa ustna będzie skuteczniejsza, jeśli się ją uzupełni doręczeniem pisemnego memoriału, zawierającego to wszystko, czego pan rotmistrz się dowiedział. Inaczej do objaśnień ustnych mogłaby się wkraść nieścisłość. Panie rotmistrzu, — podejmuje się pan wszystko opisać?

— Boli mnie głowa, — ale to trudno — muszę.

— Można by zrobić i tak, żeby ktoś pana wyręczył i opisał to, co pan nam przed chwilą opowiedział. A potem pan to przejrzy i poprawi.

— Tak by było lepiej. Czuję się bardzo źle po tej przygodzie w Wiśle, — obawiam się, że źle bym się ze swego zadania wywiązał.

— To może pan Michalski się tego podejmie? Pan jest wprawnym publicystą, — to panu szybko pójdzie.

— Dobrze. Dziś przed wieczorem przyniosę tekst do poprawienia.

— A kto odbędzie rozmowy? I kogo spośród kół urzędowych powiadomimy?

— Może zlecimy zajęcie się tym panu Jankowskiemu. To wchodzi, z punktu widzenia podziału funkcyj w naszej organizacji, w zakres jego zadań.

— Tak jest. Ja to załatwię. I niech mi panowie pozostawią swobodę wyboru osób, do których się pośrednio, albo bezpośrednio zwrócę.

— Zgoda.

— Muszę tylko otrzymać na dziś wieczór od p. Michalskiego 5 egzemplarzy przepisanego na maszynie memoriału.

— Na którą godzinę?

— Na ósmą.

— Dobrze. Przyniosę panu do domu.

— Dobrze. Więc to jest sprawa powiadomienia władz. A teraz druga nie mniej ważna sprawa, — zorganizowanie fizycznego odporu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

36)

— Panie profesorze, pomyśl tylko, że nie mamy żadnej broni, a oni mają rewolwery.

— Ale przecież nie możemy pozwolić, aby ci nędznicy tak bezczelnie porwali...

— Nie, panie profesorze — uspakajał Fit — nie pozwolimy. Ale tymczasem nic robić nie możemy, bo nie mamy rewolwerów.

— A czy ty myślisz, że ja mogę patrzeć obojętnie na to wszystko?

— Tak, panie profesorze.

Ton, jakim powiedział to Fit, był tak wesoły, że profesor zdumiał.

— Tak — mówił dalej Fit — pozwolimy im teraz odjechać. Ale zaraz pójdziemy do pana Flatonasa. Tam weźmiemy samochód wyścigowy, który napewno dogoni tamten. A przy tym p. Flatonas ma rewolwery... Więc pan rozumie?...

— Ale przecież chcąc ich ścigać trzeba wiedzieć w jakim kierunku.

— Aa! Więc chyba pan nie uważał dobrze? — rozgniewał się malec.

— Przecież mówił, że pojadą do Takou.

— No?

— Nie ma dwóch dróg, tylko jedyna jedna przez Tien-Tsin. Prawda, że w godzinę będą już daleko, ale my za dwie godziny doścignemy ich.

Tu pan Prudent przerwał chłopcu silnym uściśnieniem ręki. Naturalnie! Przede wszystkim trzeba się uzbroić i przygotować do pościgu nędzników.

Tymczasem Niemcy, wyszedłszy z cmentarza, zbliżyli się do samochodu ustawili w nim trumnę i sami wsiedli.

— Ruszaj, Joffie — rozkazał kapitan.

I samochód ruszył jak mógł najszybciej i najciszej.

— No a teraz, panie Prudent — zawołał Fit — biegnijmy, co sił, do wozowni p. Flatonasa. Najpóźniej za godzonę musimy być na drodze w pogoni za nimi.

W tym tuż nad głowami rozmawiających rozległ się szelest skrzydeł orła, który jak strzała przemknął, lecąc w kierunku uciekającego samochodu.

— Kleszcz! To Kleszcz! — zawołał chłopiec. — Co to znaczy?

— To znaczy — odpowiedział p. Prudent — że to szlachetne stworzenie daje nam dobry przykład. Idźmy prędko.

I obaj młodzieńcy ruszyli szybkim krokiem ku ulicy Przechodniej, aby przez most Niebiański dostać się najkrótszą drogą do wozowni p. Flatonasa.

CHLOROFORM

Przewidywania Fita były całkiem trafne.

P. Flatonas zbudzony nagle wśród nocy, zgodził się jak najchętniej na przygotowanie do drogi samochodu wyścigowego wysłuchawszy powodów i różnych szczegółów Fita. Prócz tego na prośbę chłopca dał obu rewolwery i kilka pudełek z nabojami.

Fit, od dawna nauczony kierowania i prowadzenia samochodów przez swoją przyjaciółkę Nijak, zasiadł z dumą na wygodnym siedzeniu. P. Napoleon Prudent usiadł obok niego z pewnym zakłopotaniem.

— Kto by to przewidział, że geografia może mnie narażać na podobne awantury.

Chłopiec wzruszył na to nieco pogardliwie ramionami.

Samochód pomknął.

Przebiegł most Niebiański i ulicę Centralną, główną w Pekinie, minął ogrody Świątyni Niebia i Świątynię Rolnictwa, wreszcie bramę Wieczystej Trwałości i znalazł się poza murami stolicy chińskiej.

Tam Fit skierował maszynę na lewo i mknął dalej lotem błyskawicy po gościńcu Hai-Wang. Wiatr smagał twarze naszych podróżnych bez litości.

P. Prudent naciągnął na oczy kaptur futrzany, w który go zaopatrzył przezorny p. Flatonas.

— Ach — mruczał do siebie profesor — gdyby tam moim kolegom w misji opowiadano, jakiego rodzaju ćwiczeniom oddaję się w tej chwili, nigdy by temu nie uwierzyli!...

*

Z równą też prawie szybkością pędził samochód, unoszący kapitana von Gotag i doktora Mathiasa wraz z ich więźniami: Nijak, ciągle uśpioną w śnie hypnotycznym, i Lizzie Topaz, zamkniętą w trumnie.

Mechanik Joffe zdawał się najzupełniej nie zwracać uwagi na swych pasażerów. Zajęty był niby całkowicie kierowaniem elektrycznego samochodu.

Lecz gdyby mu się był kto baczniej przypatrzył, niezawodnie spostrzegłby, że obojętność jego na bieżące sprawy była tylko pozorną.

Joffe od czasu do czasu rzucał badawcze spojrzenia po przez szybę w głąb powozu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rewolucje na dnie oceanów

Wyspy wynurzają się i znikają – Trzęsienia ziemi są niczym...

Ziemia nasza to bynajmniej nie martwa bryła, która ukończyła już swoje kształtowanie się, lecz organizm, w którym bezustannie dokonują się przemiany, przybierające nieraz

formy wielkich katastrof i rewolucyj.

Katastrofy takie na lądzie znane nam pod nazwą trzęsień ziemi i wybuchów wulkanicznych są jednakże zabawkami w porównaniu do przewrotów, dokonujących się na dnie oceanów. Mogą o tym coś powiedzieć statki, zajmujące się pomiarami głębin morskich. Historia żeglugi wykazuje, że na drogach, którymi przejeżdżały setki i tysiące statków, nagle, przez noc powstają

przepaściste głębie lub wynurzają się całe wyspy

w miejscach, które przy pionowaniu niedawno temu jeszcze wykazywały poważne głębokości. Do najciekawszych w tym względzie zjawisk należą położone w cieśninie Beringa wyspy Bogusława. W roku 1768 po raz pierwszy stwierdzono wynurzenie się z morza nowej wyspy pochodzenia wulkanicznego, która od odkrywców, Amerykan, otrzymała nazwę „Ship Rock". Prawie w 30 lat później, w roku 1795, powstała w ciągu olbrzymiego wybuchu wulkanicznego nowa wyspa, którą rosyjscy świadkowie tego niezwykłego widowiska nazwali Bogusławski Ostrów. W roku 1888, a więc prawie o 100 lat później, wyspa Ship Rock

nagle zniknęła w oceanie,

po wyłonieniu się kilka dni przedtem nowego lądu, z wierzchołkiem 250 m wysokim. Po 20 latach, w roku 1907, wierzchołek ten podczas wybuchu wulkanicznego wyleciał w powietrze. W roku 1910 nastąpił nowy wybuch. Ekspedycja, która w roku 1927 wyruszyła w tę okolicę, nie znalazła już śladu wyspy Bogusława. Jedynie kilka ławic świadczyło o miejscu, w którym kiedyś się znajdowała, a

spod wody wytryskała w górę fontanna ognistej lawy.

W odległości 100 m wykazywał termometr mimo bliskości bieguna temperaturę wody morskiej wysokości 20 st. Stada fok i mnóstwo ptactwa morskiego wygrzewało się w ciepłej wodzie.

Inna wyspa, która bawi się z ludźmi jakby w ciuciubabkę

jest położona na morzu południowym, Falcon—Island. Wyspa ta odkryta została przez kapitana Falcona, dowódcę angielskiego statku wojennego w roku 1865. Inny statek brytyjski, który przejeżdżał tutaj 12 lat później, nie znalazł już śladu tej wyspy. Miejsce jej markował jedynie wznoszący się z wody słup dymu i pary. W roku 1885 natomiast wyspa już znowu wyłoniła się z wody o 100 m ponad poziom morza, by w roku 1888 znowu zanurzyć się pod wodę. W roku 1927 wyspa stała się znowu widoczną, tym razem przystrojona w

krater potężnego wulkanu,

który miesiącami całymi pluł lawą ognistą i popiołem. W ciągu roku 1928 udało się krajowcom wysp tongajskich wylądować na drżącym wewnętrznymi wstrząsami lądzie i zatknąć tam flagę królestwa Tonga. Lecz według wszelakiego prawdopodobieństwa barwna flaga nie długo będzie tam powiewać i zniknie pewnego pięknego poranku razem z wyspą znowu w nurtach oceanu.

Lecz i w Europie zachodziły podobne niespodzianki. Do nich należy powstała w roku 1831 na południe od wyspy Sycylii wysepka Ferdynanda. Po dłuższych podziemnych grzmotach dnia pewnego

wśród olbrzymiego łoskotu morze wyrzuciło potężny słup wody

zmieszanej z lawą i popiołem. Gdy powietrze się oczyściło, oczom zdziwionej ludności przedstawił się niezwykły widok: z morza wyłaniał się nowy ląd z potężnym kraterem wulkanicznym. W 5 dni potem wyłoniły się z wody dwa dalsze wzgórza, wysokości 200 m. Ochrzczona przez mieszkańców nazwą Ferdynanda wyspa zajęta została natychmiast przez Anglików. Lecz Anglia nie miała się zbyt długo cieszyć nową posiadłością. Już w październiku 1831 wyspa dotknięta została straszliwym trzesieniem ziemi. Najpierw zapadły się wierzchołki, a następnie zanurzyły się pod wodę także brzegi. Dzisiaj znajduje się w miejscu dawniejszej wyspy Ferdynanda

niebezpieczna dla żeglugi rafa podwodna.

Niemniej zagadkowa jest historia odkrytej w roku 1848 przez kapitana Dougherty — Dougherty-Island, położonej między Nową Zelandią i przylądkiem Horna. Jeszcze w roku 1860 stwierdzono istnienie tej 10 km długiej i 90 m wysokiej wyspy, położonej z dala od wszelkich dróg żeglugi. Kiedy jednakże przed kilkunastu laty znany podróżnik polarny Walter Scott wybrał się na statku swym „Discovery" na jej odszukanie, już jej nie było. A w miejscu dawnego jej istnienia morze wykazywało głębokość nie mniej niż 4 800 m.

(Kk)

Z Londynu do Bagdadu bez przesiadania

Burzliwe dzieje budowy kolei bagdadzkiej

Jeszcze nie teraz, ale bodajże za parę tygodni będzie można pojechać koleją z Londynu do Bagdadu bez przesiadania. Przez Kanał La Manche prowadzą specjalne promy dla przewożenia pociągów, obecnie podobny prom buduje się przez Bosfor pod Heidarpasza. A stąd już prosta droga do Bagdadu, oczywiście dopiero po wykończeniu ostatniego 60-kilometrowego odcinka, który linię bagdadzką połączy z siecią turecką. Kwestia budowy kolei bagdadzkiej ma swoją

długą i burzliwą historię

i odegrała pewną rolę nawet w ostatniej wojnie światowej. Zaczęło się to w r. 1912, gdy z inspiracji jednego z najtęższych umysłów niemieckich Hellfericha, którego tragiczna śmierć w 1924 roku okryła całe Niemcy głęboką żałobą.

Bank Rzeszy postanowił sfinansować budowę kolei bagdadzkiej,

wyraźnie przeciwko interesom Anglii, która dążyła za wszelką cenę do sparaliżowania wpływów niemieckich w Turcji, co jej się jednak nie udało. Ostatecznie, postawiona przed faktem dokonanym i zagrożona w swych interesach na Bliskm Wschodzie, Anglia weszła w układy z Niemcami, które zakończyły się w Londynie przyjęciem protokółu w sprawie współdziałania obu państw na terenach małoazjatyckich.

Do chwili wybuchu wojny światowej

budowę kolei bagdadzkiej, przy której współdziałała znana angielska firma transportowa, utrzymująca komunikację na Eufracie i Tygrysie, „Lynch Brothers", doprowadzono do stacji Istabulat 60 km na północ od Bagdadu. Budowę prowadzono od Bagdadu w kierunku północnym. W czasie wojny wybudowano dalszy 40 km odcinek. Po wycofaniu się wojsk tureckich z Bagdadu i zajęciu miasta przez wojska angielskie, podjęto przerwaną od roku przeszło budowę, doprowadzając ją stopniowo do samych prawie granic naftowych terenów Mossulu, co ogromnie ułatwiło

zajęcie tych obszarów przez wojska angielskie.

Sprawa ta pozostawała w zawieszeniu do ostatnich czasów. Ostatnio podjął ją rząd Iraku, który zamierza, mimo piętrzących się trudności natury przede wszystkim finansowej, sprawę tę doprowadzić pomyślnie do końca. Jak w pierwszej fazie budowy kolei bagdadzkiej, tak i w ostatniej, finansują ją Niemcy, którzy wykazują coraz większe zainteresowanie sprawami Bliskiego Wschodu. Zainteresowania te wzmogły się ostatnio ogromnie, po zajęciu Austrii.

Sowiety wspomagają Chińczyków.

Wojskowe władze japońskie stwierdziły ponad wszelką wątpliwość udział Bolszewików po stronie Chińczyków. Ostatnio Japończycy strącili sowiecki bombowiec, walczący po stronie wojsk chińskich. Lekko ranny pilot Michał Domnin dostał się do niewoli japońskiej.

200 lat sewrskiej porcelany

Jubileusz słynnej fabryki porcelany

Rzadki jubileusz 200-lecia istnienia zakładów przemysłowych obchodzić ma w bieżącym roku słynna fabryka porcelany w Sevres, pod Paryżem.

Sewrska fabryka była nie tylko pierwszą fabryką porcelany na wielką skalę, ale zalicza się w ogóle do najdawniejszych zakładów przemysłowych, posługującym się metodą mechanizacji pracy.

Początkiem słynnej fabryki było utworzenie w 1738 roku pracowni, poświęconej studiom nad materiałami ceramicznymi. Pracownia mieściła się pierwotnie na terenie Vincennes, ale już wkrótce przeniesiono ją do Sevres, mieszczącego się na połowie drogi z Paryża do Wersalu, a więc z bezpośredniej bliskości dworu królewskiego. Swój początkowy szybki rozwój zawdzięcza fabryka królowi, który odkupił ją od pierwotnych współwłaścicieli. A że fabryczna produkcja porcelany była na owe czasy niebylejaką sensacją, — Sevres cieszyło się względami i opieką nawet samej... Madame de Pompadour.

Sevres miało — według zamierzeń królewskich — stanowić konkurencję fabryki, uruchomionej w Niemczech przez Augusta Mocnego (króla polskiego i saskiego), znanej z wyrobu tzw. chińskiej porcelany. Wkrótce też zaczęły opuszczać zakłady w Sevres wspaniałe wazy, artystycznie zdobione, dalej luksusowe nakrycia stołowe, różne figurki i figurynki, stanowiące rodzaj reprodukcyj najbardziej znanych dzieł rzeźbiarzy ówczesnych. Okres rewolucji francuskiej zahamował rozwój Sevres, ale tylko na krótko, gdyż fabryka zaczęła już za pierwszego Cesarstwa pracować pełną parą. Niezwykle bogata produkcja ówczesna nastawiona była prawie wyłącznie na gloryfikowanie Bonapartego i upamiętnienie wielkich wydarzeń z okresu jego rządów. Fabryka, kierowana przez najwybitniejszych chemików XIX wieku, zawsze pod kontrolą państwa, zyskała sobie stopniowo wszechświatową sławę. Obecnie, sewrska porcelana — to już swojego rodzaju symbol, a jednocześnie wspaniałe narzędzie propagandy Francji naprawdę na całym świecie.

Wypada jeszcze nadmienić, że od początku 1927 r. nadano zakładom w Sevres pewną autonomię finansową i administracyjną, co przy jednocześnie dobrze rozbudowanej organizacji handlowej pozwala na rozprowadzenie słynnej porcelany dosłownie po całym świecie.

Łodzie ratunkowe z aluminium

Duży holenderski transatlantyk „Nieuw-Amsterdam", niedawno spuszczony na wodę, posiada łodzie ratunkowe z „birmabright", specjalnego stopu z aluminium, nie rozkładającego się pod wpływem wody morskiej. Łódź taka jest lżejsza od normalnie używanych o około 1.360 kg, a że jest ich 22, umieszczonych na górnym pokładzie, zmniejsza się więc górne obciążenie statku o około 30 ton, co jest bardzo ważne z punktu widzenia stateczności okrętów.

Przypuszczać należy, że łodzie ratunkowe z aluminium wejdą w użycie na statkach pasażerskich.

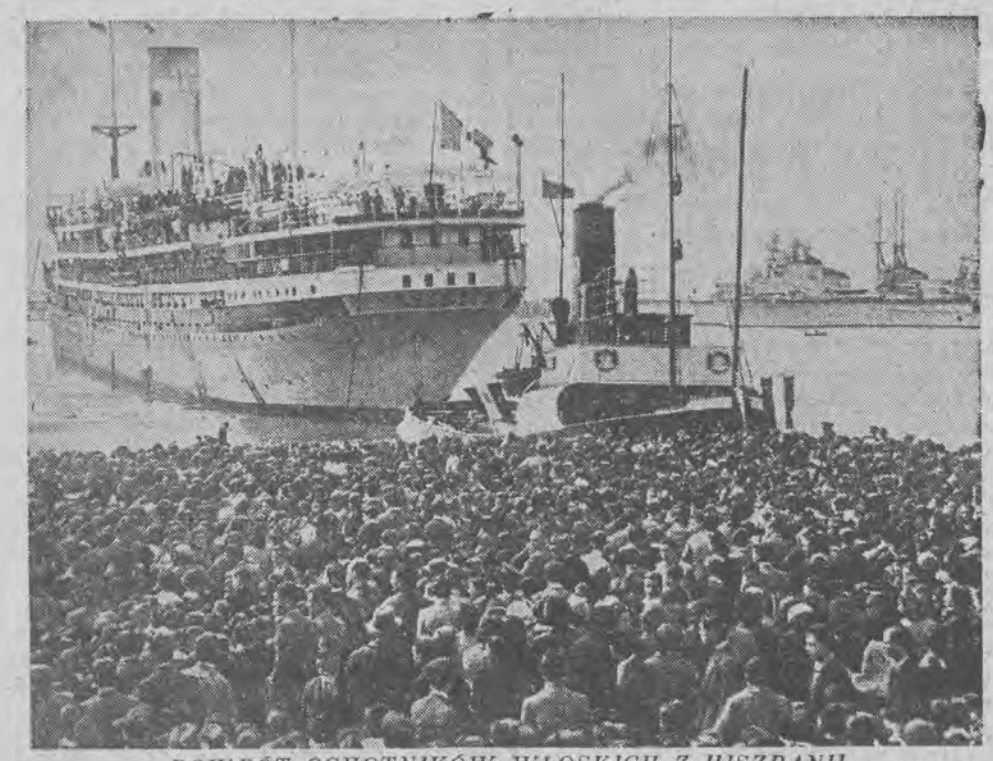

POWRÓT OCHOTNIKÓW WŁOSKICH Z HISZPANII
Olbrzymie tłumy publiczności oczekiwały w porcie neapolitańskim ochotników włoskich, powracających z Hoszpanii

Elegantki murzyńskie na ulicach N. Jorku

Wnuczki niewolnic ubierają się według ostatniej mody

Żyć jak biały człowiek! — Oto do czego tęskni murzyn, tknięty pokostem cywilizacji. Toteż coraz częściej na ulicach Harlemu, dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku, spotkać można elegantki murzyńskie z wdziękiem obnoszące ostatnie kreacje mody. Wspaniałe wieczorowe suknie, jakby żywcem wycięte z żurnali paryskich, doskonale skrojone kostiumy, malowniczo nałożone kapelusiki, wszystko jednym słowem, co nosi biała elegantka amerykańska i europejska, znajduje chętne naśladowczynie w czarnolicych mieszkankach Harlemu. 70 lat temu babki, biedne niewolnice, wyzyskiwane przez plantatorów amerykańskich, chodziły w byle jakim odzieniu, dziś wnuczki ich niecierpliwie oczekują ukazania się nowego żurnalu mód, a zamożniejsze, które mogą sobie pozwolić na wydatek 200 dolarów za suknię lub kostium, spieszą na rewię mody do wspaniałego salonu, założonego w styczniu 1938 r. przez siostrę słynnej murzyńskiej gwiazdy Józefinę Baker przy **jednej z głównych ulic Nowego Jorku.**